



POWRÓT
BARTNYCH BORÓW

WAŻNE RADY
DLA STAŻYSTY

GŁOS LASU

CORAZ
WIECEJ
WYPADKÓW

CZY MOŻNA TEMU ZARADZIĆ?

ASF I OBCE GATUNKI
Nowe regulacje prawne

PUL WEDŁUG
PRAKTYKA

GRANICZNIK PŁUCNIK
Studium przypadku

PASZTET
Z DZIKA



JAROSŁAW
SZAŁATA

Zastępca kierownika

GOSPODARKE LEŚNĄ W LASACH PAŃSTWOWYCH PROWADZI NADLEŚNICZY. JEGO LICZNE OBOWIĄZKI I ODPOWIEDZIALNOŚĆ OKREŚLA USTAWA O LASACH. To właśnie ten człowiek, z trzema dębowymi liśćmi i trzema gwoździakami na służbowych patkach, organizuje pracę nadleśnictwa i podległych mu pracowników. Jednym z głównych kryteriów oceny skuteczności jego działania jest dynamiczna równowaga, którą udaje mu się (lub

dwuosobową: kierownik, czyli leśniczy, i jego zastępca – podleśniczy. Oczywiście jest zatem, że zastępca kierownika też jest tą „solą”, choć znajduje się na samym dole leśnej hierarchii. To najniższe miejsce wcale nie świadczy jednak o niskiej wartości czy braku fachowości podleśniczego. Wręcz przeciwnie. Bywa nawet nazywany mistrzem produkcji, gdyż codziennie nadzoruje wszystkie prace zulowców, wyznacza trzebieże, mierzy, klasyfikuje i wydaje drewno. Często to on decyduje, czy 150-letni dąb zostanie pocięty na S4,

mgliście wyznaczona, ale dla wielu bardzo kusząca ścieżka kariery w LP. Choć są też i wieczni podleśniczowie, którzy nie chcą skrobać się na wyższe piętra i wcale nie uśmiecha się im przeprowadzka do użyczonej przez LP leśniczówki. Czasem są i tacy, którym szybko wydaje się, że „ja to już wszystko wiem o lesie”. Taki młodzian naiwnie myśli, że to on ciągnie leśnictwo, a leśniczy jest tylko figurantem. Różne są relacje między kierownikiem a jego zastępcą, ale od zgodnego, popartego wzajemnym zaufaniem racjonalnego działania tego duetu zależy dobre funkcjonowanie całej naszej organizacji.

Przed nami wymiana pokoleniowa, dlatego trzeba pilnie wyciągnąć podleśniczych spod okapu pozornego braku wymagań i odpowiedzialności. Intensywnie szkolić i przygotować do roli samodzielnego kierownika. Coraz bardziej obłożony obowiązkami leśniczy ma niewiele czasu na edukację swojego zastępcy, który może być też jego następcą, jeśli zechce się uczyć. Leśniczowie rozwijają swoje kompetencje w Akademii Leśniczego. Może to dobry czas na Praktyczną Akademię Podleśniczego? Choćby w skali RDLP.

Jarosław Szalata – łączy umiłowanie lasu i przyrody z pasją humanisty oraz specjalisty od komunikacji społecznej. Łatwo nawiązuje kontakty z ludźmi i z niezrozumiałych powodów podejmuje wciąż nowe wyzwania. Leśniczy z 30-letnim stażem. Dziennikarz, bloger, społecznik. Lubi poezję Norwida i Stachury, górskie włóczęgi oraz szybką jazdę samochodem.

Najniższe miejsce w hierarchii wcale nie świadczy o niskiej wartości czy braku fachowości podleśniczego. Wręcz przeciwnie

nie) utrzymać między przychodami a kosztami.

Nadleśniczy dzieli swoje nadleśnictwo na leśnictwa tak, aby leśniczym, którzy nimi kierują, umożliwić prawidłowe wykonywanie zadań określonych w PUL oraz tych doraźnie wyznaczanych przez działalność przyrody. Ich realizacja stanowi z kolei miarę skuteczności działania leśniczych. To oni są ludźmi od konkretnej roboty mierzzonej w kubikach, hektarach i godzinach. Ta sól leśnej ziemi zajmuje się każdą, nawet najdrobniejszą sprawą w trakcie swojej służby lasom.

Zdecydowana większość blisko 5300 leśnictw w naszym kraju ma obsadę

czy trafi na aukcję cennego drewna. Jest też człowiekiem pierwszego kontaktu z tymi, którzy pojawiają się w lesie i buduje wizerunek leśników.

Aby zostać podleśniczym, należy dziś zdobyć solidne wykształcenie, mieć szerokie kompetencje i zmierzyć się o to stanowisko z, bywa, kilkudziesięcioosobową rzeszą konkurentów. Wiedzą o tym uczestnicy castingów na podleśniczego. Dziś zdecydowana większość tych osób to ludzie bardzo dobrze przygotowani do służby lasom, ale czy na pewno to przyszły trzon terenowej służby leśnej? Od zastępcy kierownika rozpoczyna się przecież wprawdzie wciąż nienazwana i dość



MAGAZYN
PRACOWNIKÓW
LASÓW
PAŃSTWOWYCH
NR 9 (550)
WRZESIEŃ 2016
NAKLAD 17 000
EGZEMPLARZY

FOT. RAFAŁ
ŁAPIŃSKI



CENTRUM INFORMACYJNE
LASÓW PAŃSTWOWYCH

DYREKTOR:

Sławomir Trzaskowski

REDAKTOR NACZELNY:

Artur Rutkowski

ADRES REDAKCJI:

ul. Grójecka 127
02-124 Warszawa
tel. 22 185 53 53
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:

Katarzyna Bielawska

SEKRETARZ REDAKCJI:

Urszula Kifer

REDAKTORZY:

Jerzy Drabarczyk, Bogumita Grabowska,
Małgorzata Haze

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

Tomasz Krawczyk, Marek Kwiatkowski,
Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,
Wojciech Sobociński, Jarosław Szatata

KOREKTA:

Agnieszka Mocarska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

WitStudio

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

REKLAMA:

j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

DRUK:

Elanders Poland
www.elanders.com, +48 23 662 23 16

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.



ZAKOŃCZYŁA SIĘ TEGOROCZNA,

VI EDYCJA KONKURSU „LASY W OBIEKTYWACH LEŚNIKÓW”.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY ZA WSZYSTKIE NADESŁANE PRACE.

JURY KONKURSOWE PRZYZNAŁO NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

NAGRODA GŁÓWNA:

„Książę”, autor Ryszard Czaplewski

KATEGORIA FAUNA I FLORA:

I NAGRODA: „3”, autor Robert Kmiec

II NAGRODA: „Mroźny poranek”, autor Łukasz Gwiżdziel

III NAGRODA: „Bn1”, autor Tomasz Mól

III NAGRODA: „Podwójny krzyk”, autor Łukasz Gwiżdziel

KATEGORIA LEŚNY KRAJOBRAZ:

I NAGRODA: „Oaza”, autor Paweł Justyna

II NAGRODA: „Monokultura”, autor Lech Jędras

III NAGRODA: „Leśne ptasie solarium”, autor Rafał Pajestka

KATEGORIA LEŚNE PRACE:

I NAGRODA: „Inwentaryzacja nietoperzy”, autorka Żaneta Judzewicz

II NAGRODA: „Falująca szkółka leśna”, autor Jarosław Ramucki

III NAGRODA: „W oczekiwaniu na opad”, autor Tadeusz Przybył

KATEGORIA LEŚNY FILM:

I NAGRODA: „Człowiek i las”, autor Jakub Wencek

II NAGRODA: „Oczami leśnika”, autor Paweł Sawastynowicz

III NAGRODA: „Leśny timelaps”, autor Paweł Dobies

Nagrodzone prace oraz pełna lista przyznanych nagród i wyróżnień znajdują się na stronie lasy.gov.pl



STR. 14
Nielegalni
imigranci



STR. 16
Plan Urządzenia
Lasu – świętość
czy ramowa idea



STR. 28
Natchniona
przez Boga

W Lasach Państwowych

Praktyka

Ludzie

02 | NIESIE SIĘ PO LESIE
Zastępca kierownika

06 | MIGAWKI

09 | W LASACH PAŃSTWOWYCH
ASF znów daje o sobie znać
Co robić,
by rozwiązać problem

Wypadków coraz więcej
Rozmowa z Piotrem
Gotowickim, głównym
specjalistą SL ds. BHP
w DGLP

Nielegalni imigranci
Zmiany w prawie
dotyczącym gatunków
obcych

16 | L@S OPINII
Plan Urządzenia Lasu – świętość czy ramowa idea?

Jak realizować, żeby
nie zwariować

19 | AKADEMIA LEŚNIKA
Hodowlane dylematy (2)

22 | REPORTAŻ
Ciemno, widno
O graniczniku płucniku
w Nadleśnictwie Borki

25 | KROK PO KROKU
Złote krążki
Jak obsłużyć katalog
trofeów łowieckich?

26 | NIEZBĘDNIK PRACOWNIKA
Czas na staż
Nie zmarnij tego roku!

28 | LEŚNIK Z PASJĄ
Natchniona przez Boga
O leśniczce piszącej ikony

30 | KADRY

32 | LAS I HISTORIA
**„Inka” – leśniczka
wyklęta**
Pogrzeb po latach



STR. 33

Powrót bartnych borów



STR. 46

Pasztet z dziczyzny

Branża

33 | WSPÓLNE DZIAŁANIA

Powrót bartnych borów

Leśne pszczoły
w Nadleśnictwie Augustów

36 | WOKÓŁ LP

32. Mistrzostwa Świata Drwali

Najlepsi z najlepszych
zawitali do Wisły

Wielki leśny show

Leśnicy i drzewiarze na
15. Targach Eko-Las

Pierwszy polski

OTL w Jarocinie chwali się
swoim forwarderem

Po godzinach

42 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...

Jak się zyskuje społeczną akceptację?

Komunikacja tematem
116. Zjazdu PTL

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

Time for English

Fachowe słownictwo leśne
w ćwiczeniach językowych

Pół na pół

Porady językowe polonistki

45 | PUBLIKACJE

46 | MOJA OSADA

Pasztet z dziczyzny

Jak upiec najlepszy?

OGŁOSZENIE

5-7 października 2016 r. w Sopocie odbywa się konferencja HxGN Local Poland 2016, organizowana przez firmę Intergraph Polska. W trakcie konferencji przedstawiane są nowoczesne rozwiązania informatyczne dla administracji publicznej, służb mundurowych, transportu, leśnictwa, przedsiębiorstw usług komunalnych, branży telekomunikacyjnej oraz przemysłu petrochemicznego i energetycznego. W tym roku wśród prelegentów znajdują się przedstawiciele DGLP, którzy poruszą tematykę wykorzystania danych geoprzestrzennych w rejestrach leśnych. Wydarzenie jest objęte patronatem miesięcznika „Głos Lasu”. Więcej informacji i rejestracja na stronie hxgnlocal.pl.

OGŁOSZENIE

Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie (IRZiBZ PAN) ze Stacją Badawczą w Popielnie zapraszają do udziału w sympozjum naukowym „Perspektywy w ochronie bioróżnorodności”. Termin: 28-29 listopada 2016 r. Miejsce: Stacja Badawcza IRZiBZ PAN w Popielnie. Uczestnictwo w sympozjum jest bezpłatne po wcześniejszej rejestracji. Zgłoszenia należy przesyłać do 15 października br. na adres e-mail: a.zadraga@pan.olsztyn.pl, tel. 89 539 31 38 www.pan.olsztyn.pl/bioroznorodnosc

SPROSTOWANIA

W wynikach konkursu „Ruszymy na łamy” („GL” 7-8/2016) przez pomyłkę zabrakło nazwiska jednego z autorów wyróżnionych artykułów: Bogusław Magac za „Brakujący element”. Przepraszamy.

W artykule „Woda i ogień” („GL” 7-8/2016), pojawiła się niestety pomyłkowo informacja, że „większość dostrzegalni nadal jest drewniana”. Faktycznie wszystkich dostrzegalni w kraju mamy 669, z czego tylko siedem o konstrukcji drewnianej.



Leśnicy na Jasnej Górze

Hasło tegorocznej, XX już ogólnopolskiej pielgrzymki leśników do jasnogórskiego sanktuarium brzmiało „Chrzest Polski źródłem chrześcijańskiej tożsamości leśników”.

W roku jubileuszu chrztu Polski, pamiętając o pięknie tej ziemi, oddanej Chrystusowi przez chrzest, dbając o wspólne dobro i bogactwo, jakim są lasy, ojczysta przyroda, przychodząc w tej wyjątkowej wspólnocie umocnić swoją wiarę, ożywić wzajemne więzi waszego środowiska zawodowego – tak o. Marian Waligóra, przeor jasnogórskiego zakonu powitał przybyłych leśników. Uroczystości przewodniczył ks. bp. diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Tadeusz Lityński, duszpasterz leśników.

Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP, na wstępie odczytał skierowany do pielgrzymów list prezydenta Andrzeja Dudy. Prezydent napisał, że podziw wzbudza ponad 9 mln ha znakomicie utrzymanych polskich lasów, o które w olbrzymiej większości dbają podmioty publiczne. „To lasy urzekające różnorodnością form życia, dające życiodajny tlen oraz znaczące przy-

chody dla Skarbu Państwa. Rzeki i zbiorniki wodne, ziemia uprawna i roślinność są i pozostaną jednym z największych naszych bogactw narodowych. Jestem o tym przekonany, ponieważ znam i wysoko cenię fachowość oraz zaangażowanie polskich leśników, a także innych specjalistów troszczących się o ów bezcenny, przekazywany z pokolenia na pokolenie depozyt. Pragnę raz jeszcze podziękować za Państwa wytrwałość, ogromnie ważną i potrzebną”.

Z kolei Jan Szyszko, minister środowiska, przypomniał, że 17 września – dzień tegorocznej pielgrzymki – łączy się z datą, kiedy przed 77 laty nastąpiła agresja ZSRR na Polskę. – Narodowi polskiemu zadano wówczas cios, łamiąc podstawowe kanony prawa międzynarodowego – mówił. Minister, oddając hołd tym, którzy stanęli wówczas w obronie Polski, podkreślił ówczesną rolę leśników.

Tradycyjnie, przy okazji ogólnopolskiej pielgrzymki leśników na Jasną Górę, od-

była się Krajowa Narada Leśników. Podczas spotkania omówiono najważniejsze wyzwania, które stoją przed Lasami Państwowymi, o czym mówił dyrektor generalny LP. Narada była również okazją do zaprezentowania inicjatywy „Las lekarstwem duszy” (Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym), realizowanej w Stróżach we współpracy z Nadleśnictwem Gorlice przez senatora Stanisława Koguta.

W trakcie narady wręczono również medale „Za zasługi dla obronności kraju”. Medalem złotym uhonorowany został dyrektor generalny LP Konrad Tomaszewski, a srebrnym Andrzej Borowski, zastępca ds. gospodarki leśnej DGLP. Z kolei Kordelasem Leśnika Polskiego uhonorowano Andrzeja Gołembiewskiego, zastępcę dyrektora ds. rozwoju w RDLP w Białymstoku, oraz Ryszarda Kosiora, emerytowanego pracownika LP.

TEKST I ZDJĘCIE | JERZY DRABARCZYK

Współpraca i promocja drewna

„Drewno – materiał XXI w. jako baza gospodarczego wzrostu kraju oraz rozwoju zrównoważonej gospodarki leśnej” – pod tym hasłem 12 września na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich odbyła się konferencja branżowa KOOPDREW 2016. Udział w niej wzięli przedstawiciele branż leśnej i drzewnej, świata nauki, Ministerstwa Rozwoju, Państwowej Inspekcji Pracy, a także organizacji z Polski i zagranicy reprezentujących przemysł drzewny. Celem spotkania było głównie przedstawienie propozycji zasad systemu sprzedaży drewna na przyszły rok oraz promowanie wizerunku drewna jako materiału przyjaznego środowisku.

O proponowanych kierunkach zmian w zasadach sprzedaży drewna mówił Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP. Według założeń sprzedaż drewna dla przedsiębiorców będzie prowadzona jednorazowo na cały rok. Ocena ofert zakupu obejmie trzy kryteria: cenę, zwyczaj kupiecki oraz geografii. Oznacza to, że preferowane będą przedsiębiorstwa kupujące surowiec jak najbliżej miejsca jego przerobu. Ponadto według odrębnych procedur sprzedawane będzie drewno energetyczne i drewno szczególne. Konrad Tomaszewski poinformował o uruchomieniu w LP projektu rozwojowego, ukierunkowanego na promocję drewna także w ramach taniego budownictwa mieszkaniowego. Zgodnie z projektem w terenach niezurbanizowanych przy tworzonej składach tzw. drewna energetycznego mają powstać pokazowe hale (17)

i drewniane domy, w których będzie się odbywać promocja drewna. – Będziemy również wskazywać możliwości przetrzymywania przez lasy węgla organicznego, co ma ograniczyć efekt cieplarniany. Projekt gospodarstw węglowych ma ruszyć już od 2017 r. – mówił. Wśród omawianych podczas KOOPDREW tematów znalazły się także zagadnienia dotyczące cen drewna okrągłego w poszczególnych procedurach, struktura nabywców drewna z LP, sprzedaż surowca nabywcom zagranicznym, a także aktualna sytuacja w sprzedaży drewna. Spotkanie zorganizowano z inicjatywy Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego przy współpracy Lasów Państwowych i Międzynarodowych Targów Poznańskich.

TEKST | JERZY DRABARCZYK

O puszczy w Brukseli

W Parlamencie Europejskim gości wystawa „Puszcza Białowieska – lasy naturalne czy też dziedzictwo kulturowe miejscowej ludności”. Otwarcia towarzyszył panel dyskusyjny, w którym uczestniczyli Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP, Jan Szyszko, minister środowiska, europostawie oraz eksperci.

Puszcza Białowieska stanowi zbiór siedlisk niezwykle istotnych dla Wspólnoty Europejskiej. To unikat przyrodniczy w skali świata – mówił minister.

Przedstawiciele strony polskiej podkreślali, że wbrew twierdzeniom części środowisk ekologicznych puszcza sama się nie obroni. Pokazuje to postępująca gradacja kornika drukarza. Według nich pozostawienie puszczy samej sobie doprowadzi do dalszej degradacji siedlisk.

Ratowaniu puszczy, zahamowaniu degradacji i odtworzeniu cennych siedlisk przyrodniczych ma służyć „Program dla Puszczy Białowieskiej”, opracowany przez ministra środowiska i dyrektora generalnego LP.

Jednym z punktów programu jest inwentaryzacja przyrodnicza, w tym ornitologiczna i entomologiczna, oraz spis dziedzictwa kulturowego. Wyniki pozwolą odpowiedzieć na

pytania o aktualny stan puszczy, preferowane kierunki działań oraz wskazać, w jaki sposób najlepiej chronić zasoby przyrodnicze przy pomocy zrównoważonej gospodarki leśnej.

Częścią wspomnianego programu jest również wyodrębnienie tzw. obszarów referencyjnych, które będą pozostawione bez jakiegokolwiek ingerencji człowieka.

TEKST | MINISTERSTWO ŚRODOWISKA
ZDJĘCIE | ALEKSANDER BOLBOT
/SHUTTERSTOCK.COM



Odkryjmy dziedzictwo Puszczy Białowieskiej

Lasy Państwowe chcą jak najlepiej poznać dziedzictwo kulturowe Puszczy Białowieskiej oraz historię miejsc związanych z działającą tu od setek lat społecznością lokalną. Prosimy o pomoc w realizacji tego celu. Ośrodek Kultury Leśnej w Gotuchowie opracowuje studium archiwalne o charakterze historyczno-kulturowym dotyczące dziejów Puszczy Białowieskiej. W związku z tym OKL zwraca się do wszystkich jednostek organizacyjnych LP oraz wszystkich, którzy dysponują takimi archiwaliami, z prośbą o udostępnienie materiałów. Druki, zdjęcia, dokumenty kartograficzne, dzienniki, pamiętniki, relacje itp. będą niezwykle pomocne w przygotowaniu rzetelnego opracowania. Do dokumentów prosimy dołączyć krótki opis, czego dotyczą i kogo przedstawiają. Materiały, którymi chcieliby się Państwo podzielić lub je udostępnić, prosimy przesyłać do Ośrodka Kultury Leśnej w Gotuchowie na adres:

Ośrodek Kultury Leśnej
ul. Działyńskich 2, 63-322 Gotuchów
e-mail: okl@okl.lasy.gov.pl

telefon kontaktowy: (62) 761 50 45 (w. 120), (62) 761 50 36, 608 35 44 78

TEKST | OKL GOŁUCHÓW

Miliony z LP dla parków narodowych

Decyzją dyrektora generalnego LP zatwierdzony został pakiet działań w parkach narodowych, które zostaną objęte dofinansowaniem z funduszu leśnego w 2016 r. LP przeznaczą na ten cel rekordową kwotę 65 mln zł. To ponad dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Wnioski złożyły niemal wszystkie polskie parki narodowe, z czego 20 pomyślnie przeszło etap kwalifikacji.

Dofinansowane mogą być przedsięwzięcia służące ochronie przyrody wykonywane metodami gospodarki leśnej czy badania naukowe prowadzone przez park lub na jego terenie, zabiegi ochronne, prowadzenie szkółek leśnych, zalesianie, budowa małej infrastruktury turystycznej.

– Parki narodowe utrzymują się ze środków z różnych źródeł, ale podstawą ich funkcjonowania są środki z budżetu państwa. W tym roku dotacja budżetowa przekazywana im przez Ministerstwo Środowiska ma wynieść 86 mln zł – mówi



Wiesław Krzewina, zastępca dyrektora CKPŚ ds. Projektów LP, które od tego roku obsługuje mechanizm wspierający parki. – To dodatkowe 65 mln zł będzie

stanowiąc naprawdę istotną pomoc i potężny zastrzyk finansowy dla parków.

TEKST | CKPŚ
ZDJĘCIE | ŁUKASZ JANYST/SHUTTERSTOCK.COM

Wilk wydobyty ze studni



może się z niej samodzielnie wystać. Zwierzę było w bardzo dobrej kondycji i zachowywało się agresywnie wobec ludzi. Po konsultacji z lekarzem weterynarii leśnicy dostarczyli zwierzęciu wodę i pożywienie, a operację wydobywania basiora, z uwagi na bezpieczeństwo ludzi i zwierzęcia, przełożono na następny poranek.

– Rano wilk został uśpiony, a następnie wyciągnięty ze studni – relacjonował Zbigniew Kopcak, nadleśniczy Nadleśnictwa Bircza. – Okazało się, że zjadł zrzucone mu na noc ponad trzy kilo mięsa i wypił wodę. Mimo to postanowiono zabrać go do lecznicy z uwagi na objawy odwodnienia organizmu. Wilka wypuszczono na wolność już 3 września. Szacuje się, że na Podkarpaciu, głównie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, żyje 400–500 wilków. To ponad połowa krajowej populacji tego drapieżnika.

TEKST | EDWARD MARSZAŁEK
ZDJĘCIE | PAWEŁ DEC

Hubertus 2016

22–23 października w Węgrowie odbędzie się Ogólnopolski Hubertus – święto jeźdźców, leśników i myśliwych. Pierwszego dnia na zamku w Liwie zaplanowano m.in. mszę świętą oraz ślubowanie nowych myśliwych. Drugiego dnia ulicami Węgrowa przejedzie parada św. Huberta, w której będą uczestniczyli myśliwi, leśnicy i jeźdźcy. Organizatorzy zapraszają także na pokaz mody myśliwskiej na nadchodzący sezon, pokazy psów myśliwskich czy wabienia jeleni. Swoje umiejętności i siłę będą również prezentowały sokoty. Organizatorami wydarzenia są Polski Związek Łowiecki oraz Lasy Państwowe.

TEKST | RED

ASF znów daje o sobie znać

Tylko w sierpniu zarejestrowano 14 nowych ognisk choroby. To bardzo dużo w porównaniu ze stwierdzonymi trzema ogniskami w ciągu ostatnich 2,5 roku. Wiele wskazuje na to, że są one skutkiem nieprzestrzegania zaleceń służb weterynaryjnych oraz świadomego łamania przepisów. Co robić, by się to nie powtórzyło?

PO OKRESIE WZGLĘDNEGO SPOKOJU I, JAK SIĘ WYDAWAŁO, OPANOWANIA SYTUACJI, W DRUGIEJ POŁOWIE TEGO ROKU wirus afrykańskiego pomoru świń (ASF) znów zaatakował. Nowe ogniska pojawiły się na terenach, które dotychczas uważane były za wolne od ASF – na wschodzie województwa mazowieckiego i północy województwa lubelskiego. W związku z tym konieczne było zabicie i zutylizowanie 1190 świń. Nie stwierdzono tam dotychczas przypadków zarażenia wśród dzików – od początku 2016 r. w całym kraju zarejestrowano jedynie 24 przypadki obecności ASF u tego gatunku. Ponieważ jednak wirus jest już obecny na tym terenie (od czerwca 15 nowych ognisk choroby wśród świń), istnieje uzasadniona obawa, że przeniknie też do lasu.

Sytuacja jest bardzo poważna i wymaga szczególnej uwagi ze strony instytucji i organów administracji rządowej, samorządowej oraz każdego, kto ma jakikolwiek związek z hodowlą świń czy prowadzeniem gospodarki łowieckiej, a więc także leśników i myśliwych.

ZGODNIE Z PRAWEM

Na terenach dotkniętych ASF należy przestrzegać zasad i uregulowań zawartych w prawie krajowym i europejskim. Są to dyrektywy i decyzje Komisji Europejskiej implementowane do prawa krajowego w postaci rozporządzeń Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pod-

stawowe wytyczne i zasady określające sposób zachowania się na obszarach zagrożonych ASF zawiera rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 6 maja 2015 r. w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń (DzU z 25 maja 2015 r. poz. 711).

Na obszarach dotkniętych zagrożeniem ASF Komisja Europejska ustanowiła 3 strefy: zagrożenia (1A – niebieska), z ograniczeniami (1B – czerwona)

uczestniczyły w polowaniu na zwierzęta łowne lub odłowie takich zwierząt.

3. Zakazuje się wysyłania dzików poza te obszary do miejsca położonego na terytorium Polski lub innego państwa członkowskiego UE.

4. Każdy odstrzelony dzik musi być niezwłocznie dostarczony wraz ze wszystkimi częściami ciała, w tym narządami wewnętrznymi, do położonego na tym samym obszarze punktu skupu dziczyzny, zakładu obróbki dziczyzny

Przy zagęszczeniu 0,5 osobnika na km kw. przenoszenie choroby między dzikami jest ograniczone do minimum

i ochronną (II – żółta). W każdej z nich obowiązują określone uregulowania, które powinny być bezwzględnie przestrzegane. We wszystkich strefach:

1. Zabronione jest wnoszenie i wwożenie na teren gospodarstwa, w którym utrzymywane są świny, zwłok dzików, tusz dzików, części tusz dzików i produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, pochodzących od dzików, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi oraz materiałów i przedmiotów, które mogły zostać skażone wirusem ASF.

2. Zabronione jest wykonywanie czynności związanych z obsługą świń przez osoby, które w ciągu ostatnich 72 godzin

lub innego zakładu nadzorowanego przez Inspekcję Weterynaryjną. Tusze, wszystkie części ciała oraz skóry dzików mogą opuścić te zakłady, jeśli wynik ich przebadania w kierunku ASF jest ujemny. Takie badania laboratoryjne wykonywane są w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach. Oznacza to, że tusza dzika musi być przetrzymywana w chłodni przez kilka dni do momentu uzyskania wyniku badania.

5. W wymienionych punktach skupu i zakładach tusze dzików, części ciała i skóry muszą być przechowywane w sposób zapobiegający bezpośredniemu kontaktowi nieprzebadanych tusz, części

ciała i skór dzików z surowcami i innymi przedmiotami, które mogą spowodować rozprzestrzenianie się ASF. W praktyce oznacza to, że należy wyodrębnić specjalnie przeznaczone do tego celu miejsca i pomieszczenia.

6. Zakazuje się wysyłania świeżego mięsa pozyskanego z dzików oraz mięsa mielonego, surowych wyrobów mięsnych i produktów mięsnych składających się z mięsa takich dzików lub zawierających w składzie takie mięso poza ten obszar do miejsca położonego na terytorium RP lub innego państwa UE.

7. Dopuszcza się wysyłanie świeżego mięsa pozyskanego z dzików oraz mięsa mielonego, surowych wyrobów mięsnych i produktów mięsnych składających się z mięsa takich dzików, pozyskanych w obszarze ochronnym, poza ten obszar na terytorium RP, po uzyskaniu ujemnego wyniku badania laboratoryjnego w kierunku ASF.

W strefach zagrożenia i z ograniczeniami dodatkowo zabronione jest organizowanie polowań zbiorowych na zwierzęta łowne, z wyłączeniem polowań niepowodujących nadmiernego przemieszczania się dzików (tzw. metodą szwedzką), polowań zbiorowych bez udziału psów oraz polowań zbiorowych bez naganki lub z naganką ograniczoną do nie więcej niż sześciu naganiaczy. Powiatowy lekarz weterynarii może jednak zakazać organizacji tych polowań, jeżeli uzna, że będą one powodować zagrożenie rozprzestrzenianiem się ASF.

Zabrania się tam także dokarmiania dzików. Świeże mięso pozyskane z dzika z tych stref oraz mięso mielone, surowe wyroby mięsne i produkty mięsne składające się z mięsa takich dzików lub zawierające w swoim składzie takie mięso muszą być oznakowane specjalnym znakiem weterynaryjnym.

KROK PO KROKU

Wiele cennych wskazówek znajduje się w „Programie mającym na celu



ZDJEŚCIE | VOLODYMYR BURDIAK/SHUTTERSTOCK.COM

wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie” wprowadzonym rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 7 stycznia 2016 r. Jego celem jest ochrona terytorium RP i terytorium UE przed rozprzestrzenianiem się wirusa. Program obejmuje działania ukierunkowane na monitorowanie i zwalczanie wirusa oraz zapobieganie jego rozprzestrzenieniu się, w tym: badania laboratoryjne w kierunku wykrycia ASF, zakup urządzeń do uśmiercania świń, zakup kontenerów chłodniczych do przetrzymywania tusz dzików, budowę odłowni do odławiania dzików, ubój świń w strefie 1A (zagrożenia) i 1B (z ograniczeniami),

pobieranie próbek do badań laboratoryjnych i kontrolę gospodarstw, w których prowadzona jest hodowla świń, oraz inne czynności wykonywane przez powiatowego lekarza weterynarii, a także zakup środków dezynfekcyjnych na potrzeby myśliwych i pracowników LP, wzmocnienie środków bioasekuracji na drogach i przejściach granicznych z Białorusią oraz prowadzenie przez Inspekcję Weterynaryjną kampanii informacyjnej na temat zagrożenia i prewencji związanej z ASF.

Program ten zobowiązuje myśliwych, pracowników LP, funkcjonariuszy Straży Granicznej i inne osoby mające kontakt z martwymi dzikami, np. pracowników ZUL-i do zgłaszania organom Inspekcji Weterynaryjnej faktu znalezienia zwłok dzików. W programie precyzyjnie określono sposób pobierania próbek laboratoryjnych ze zwłok dzików.

I tak na obszarze położonym w strefie 1A (zagrożenia) pobiera się je z każdego padłego dzika, w tym dzików zabitych w wyniku kolizji lub wypadków drogowych oraz innych zdarzeń, a także każdego dzika odstrzelonego. Próbkę z każdego odstrzelonego dzika, w tym chorego, a także martwego, który został znaleziony, oraz z dzików ulegających autolizie, jak rów-

To bardzo ważne!

Przestrzeganie zaleceń służb weterynaryjnych oraz reguł postępowania określonych prawem ma ogromne znaczenie. Można zaryzykować stwierdzenie, że za powstanie wielu ognisk ASF w sierpniu tego roku z dużym prawdopodobieństwem odpowiedzialny jest człowiek, a w zasadzie jego brak wiedzy na temat zagrożenia lub świadome łamanie ustalonych zasad. Jako pracownicy Lasów Państwowych musimy dotożyć wszelkich starań, jeśli chodzi o przestrzeganie zaleceń służb weterynaryjnych oraz tych związanych ze zmniejszeniem pogłowia dzików, nawet jeżeli wydają nam się zbyt ostre i surowe.



W związku z zagrożeniem ASF konieczna jest dalsza redukcja pogłowia dzików

niez z każdego dostarczonego do punktu skupu, pobiera właściwy powiatowy lekarz weterynarii. W przypadku dzików ostrzeżonych niewykazujących żadnych objawów chorobowych dopuszcza się pobieranie próbek przez przeszkolonych myśliwych. W jaki sposób to robić, powinien wyjaśnić powiatowy lekarz weterynarii.

Na obszarze położonym w strefie 1B (z ograniczeniami) oraz w II strefie (ochronnej) procedura pobierania próbek jest podobna.

Każda tusza odstrzelonego dzika powinna być oznakowana znakiem zawierającym kolejny numer tuszy, numer koła łowieckiego, miejscowość i datę pozyskania dzika. Myśliwi mają ponadto obowiązek informowania na piśmie właściwego powiatowego lekarza weterynarii o terminach planowanych polowań.

STREFA WAMTA

Obszarem, któremu Inspekcja Weterynaryjna poświęca szczególną uwagę, jest strefa WAMTA (Wider Area for Medium Term Actions). Jest to pas wzdłuż wschodniej granicy Polski o szerokości 50 km, w którym obowiązują wspomniane ograniczenia w gospodarce łowieckiej. Dodatkowo Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadził dla tej stre-

fy (rozporządzenie z 19 lutego 2016 r.) obowiązkowy odstrzał sanitarny dzików. Jego celem jest jak najszybsze uzyskanie zagęszczenia nieprzekraczającego 0,5 osobnika na 1 km kw. Za jego realizację odpowiedzialne są koła łowieckie i LP.

Inspekcja Weterynaryjna wskazuje, że przy zagęszczeniu 0,5 osobnika na km kw. przenoszenie choroby między dzikami jest ograniczone do minimum i w rezultacie po roku czy dwóch latach wirus powinien zaniknąć samoistnie. Jest to na tyle istotne w zwalczaniu ASF, że pod koniec sierpnia tego roku (pojawiły się nowe ogniska choroby) Minister Środowiska zalecił osiągnięcie takiego zagęszczenia dzików na całym terytorium RP położonym na wschód od Wisły.

Nie będzie to łatwe, zważywszy, że zarówno strefa WAMTA, jak i pozostałe terytoria na wschód od Wisły nie są zamknięte i zabezpieczone przed migracją dzików spoza Polski oraz z terenów położonych po zachodniej stronie rzeki. Niemniej sytuacja jest na tyle poważna, że zarówno myśliwi, jak i leśnicy muszą podjąć wszelkie możliwe kroki, aby zalecane zagęszczenie uzyskać.

Pierwsza specustawa

05.09.2016 r. Sejm RP przyjął ustawę łagodząca skutki afrykańskiego pomoru świń. Jest to pierwsza ze specustaw, które rząd zamierza skierować do Sejmu w celu złagodzenia skutków ASF i wyposażenia Inspekcji Weterynaryjnej w instrumenty prawnego oddziaływania na koła łowieckie – ich celem będzie zmuszenie myśliwych do redukcji pogłowia dzików – oraz instrumenty pozwalające na ścisłą kontrolę obrotu świniami oraz mięsem wieprzowym.

Nacisk na odstrzał dzików w ostatnich dwóch sezonach sprawił, że jego liczebność w kraju spadła, ale w dalszym ciągu w niektórych regionach jest bardzo wysoka i w związku z zagrożeniem ASF konieczna jest dalsza redukcja jego pogłowia.

TEKST | JAN BŁASZCZYK

Wypadków coraz więcej



ZDJĘCIE | JERZY DRABARCZYK

Co roku w wypadkach na terenach administrowanych przez LP ginie nawet kilkanaście osób i jest to tendencja rosnąca. O ich przyczynach oraz możliwościach zaradzenia im rozmawiamy z Piotrem Gotowickim, głównym specjalistą SL ds. BHP w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Coraz częściej pojawiają się informacje o wypadkach śmiertelnych, które wydarzyły się podczas pracy na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe.

Wypadki śmiertelne w leśnictwie zdarzały się w przeszłości, zdarzają się obecnie i z przykrością trzeba stwierdzić, że najprawdopodobniej nadal będą się zdarzać. Pomimo bowiem wielu starań niezwykle trudno całkowicie je wyeliminować.

Chociaż rzeczywiście, patrząc na roczne statystyki, wypadki śmiertelne ostatnio występują częściej. Od jakiegoś czasu obowiązek informowania o śmiertelnych zdarzeniach na terenach zarządzanych przez LP włączony został w procedury zarządzania kryzysowego. Dlatego też niezwykle szybko dane o tych tragicznych przypadkach znane są kierownictwu LP, a ich nienotowana dotychczas skala wzbudza uzasadnione zaintrygowanie sytuacją.

Należy mieć na uwadze jednak, że są to informacje podawane bez analizowania okoliczności i przyczyn tych zdarzeń. Jest to dosyć istotne, bo duża ich część to sytuacje, na które LP mają wątpliwy wpływ. Należą do nich np. wypadki podczas kradzieży drewna.

Co jest najczęstszą przyczyną wypadków?

Przede wszystkim nieuwaga, ignorowanie zagrożenia, samowolne działania, jak również tolerowanie złych przyzwyczajeń.

Jak z tym walczyć?

Na niespodziewany upadek gałęzi z reguły nie mamy wpływu. Zdecydowanie natomiast powinniśmy go mieć na jakość i poprawność wykonywanej pracy,

Najczęstsze przyczyny wypadków to nieuwaga oraz ignorowanie zagrożeń

np. na technikę ścinki. Dlatego wszelkie niedociągnięcia, które np. zostały stwierdzone przez leśniczego lustrującego powierzchnię po zakończonej pracy, powinny być niezwłocznie zgłaszane zarówno do usługodawcy, jak i usłu-

biornicy, by zapobiec ewentualnym przykrym sytuacjom.

W jaki sposób?

Każdy z zarządzających powinien kontrolować wykonywanie zleconych prac, ich poprawność, jakość i zgodność nie tylko z umową, ale i ze sztuką leśną. Jest o tym mowa chyba w każdej umowie i nie jest to trudne. Leśniczy po kursie dla instruktorów ścinki drzew z pewnością wychwyci każdą niedoróbkę w zakresie posługiwania się pilarką łańcuchową. Ba, powinien umieć ocenić wiele innych elementów mających wpływ na poprawność realizacji zadań. A zatem reakcja zlecającego usługi wobec zauważonych niedociągnięć powinna być natychmiastowa, włącznie ze wstrzymaniem robót, a nawet rozwiązaniem umowy przez nadleśnictwo.

Znam nadleśnictwa, w których przy wątpliwościach dotyczących poprawnej techniki ścinki przez pracowników ZUL-i organizowane są na ten temat jedno- lub kilkudniowe szkolenia z udziałem zainteresowanych firm i przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy. Wiem też o nadleśnictwach organizujących kilkugodzinne spotkania wszystkich pracujących na jego terenie pracowników



ZUL-i. W ich trakcie przekazywane są informacje na temat wykonawstwa konkretnych prac i o mogących wystąpić tam zagrożeniach. To są dobre praktyki.

Przykładem na to, że Lasy Państwowe próbują mieć aktywny wpływ na poziom wykształcenia przyszłych drwali, może być to, że jeszcze w 2008 r. określono procedury umożliwiające dopuszczanie firm realizujących szkolenia na terenach zarządzanych przez LP. Po analizach i po spełnieniu kryteriów dotyczących m.in. akredytacji takiej firmy, określenia planu szkolenia, liczby instruktorów czy usprzętowania decyduje o jej dopuszczeniu do szkolenia podejmuje dyrektor RDLP.

Przy analizie programu bierze się pod uwagę opracowany swego czasu przez Lasy Państwowe tzw. ramowy program kursu dla drwali. To, że już w praktyce LP on nie funkcjonuje, nie oznacza, że nie możemy go wykorzystywać. Jest to swego rodzaju kwintesencja naszego doświadczenia w tym względzie. Zawsze tłumaczę zainteresowanym: możemy z tego programu korzystać, nikt nam tego nie zabrania. Jest to naprawdę skondensowana i pomocna wiedza, dzięki której można oceniać daną firmę organizującą kurs.

W niektórych jednostkach LP od przystępujących do przetargów na wykonawstwo usług w LP wymaga się świadectw kwalifikacyjnych określających konkretne uprawnienia zawodowe. Autorzy tych pomysłów robią to w dobrej wierze. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Ciekaw jestem jednak, jakie stosują kryteria do oceny poprawności wydanych zaświadczeń. Jak są w stanie wykazać, że te dokumenty to nie naprędce wydrukowane, a może jeszcze nawet podrobione, niczemu nieprzydatne papiery? A może należałoby przeanalizować, czy firma, która je wydała, szkoli rzetelnie? W ten sposób można by eliminować z rynku wszelkie wątpliwe podmioty próbujące świadczyć tego rodzaju usługi. Może się to wydawać śmieszne, ale spotykałem się np. z tym, że kursy były przeprowadzane w... sadach albo w ogóle bez ćwiczeń praktycznych. Bywa, że zaświadczenia kupowane są na Allegro.

Moim zdaniem patologicznymi metodami wydawania złych zaświadczeń powinna się w wielu wypadkach zająć prokuratura, szczególnie wtedy, gdy wypadkowi ulegnie absolwent takiego właśnie „korespondencyjnego” kursu. Ostatnio wnioskowaliśmy o umieszcze-

nie w programie działań Państwowej Inspekcji Pracy na 2017 r. kontroli dotyczących poprawności zaświadczeń wystawianych przez firmy szkolące.

A jak możemy wspierać podmioty świadczące usługi na rzecz LP w zakresie poprawy BHP?

Współpracując z usługowymi firmami leśnymi, staramy się im pomagać na tyle, na ile możemy. Jednak sami, jako LP, nie możemy przeznaczать publicznych pieniędzy na szkolenia drwali. Wspieramy je więc np. poprzez nieodpłatne przekazywanie filmów szkoleniowych, m.in. film „Technika ścinki i okrzesywania drzew” zrealizowany przez ORWLP w Bedoniu. Szkolimy instruktorów ścinki drzew. Udostępniamy też tereny do szkoleń oraz, na ile to możliwe, staramy się przeświełać rzetelność firm szkolących. Nadleśniczo wie przekazują firmom wypracowaną w LP instrukcję BHP. Czy firmy z tego korzystają, to już inna kwestia.

OBCE GATUNKI TO ROŚLINY, ZWIERZĘTA, GRZYBY, MIKROORGANIZMY, KTÓRE ZOSTAŁY PRZEZ CZŁOWIEKA WPROWADZONE do nowego środowiska mimo barier geograficznych. W rezultacie występują one poza swoim naturalnym zasięgiem. Często człowiek wprowadzał je umyślnie – ze względu na ich piękno, użyteczność lub wartość handlową. W rezultacie w Europie jest obecnie ponad 12 tys. gatunków obcych.

W nowym środowisku gatunek może nie mieć naturalnych drapieżników lub innych czynników dotychczas ograniczających ekspansję, np. konkurencji ze strony innych gatunków. Zależnie od możliwości adaptacyjnych jedne gatunki obce przeżyją samodzielnie, inne tylko w kontrolowanych, wspomaganych warunkach. Te, które mają ogromne możliwości zadomowienia i szybko się rozprzestrzeniają, mogą stać się inwazyjnymi gatunkami obcymi, powodując znaczne szkody dla różnorodności biologicznej, zdrowia ludzi lub dla gospodarki. Takie ryzyko dotyczy ok. 10–15 proc. gatunków obcych przybywających do Europy.

Warto zaznaczyć, że gatunki migrujące do Europy z powodu zmian klimatycznych nie są uważane za gatunki obce, ponieważ nie przekraczają one barier ekologicznych i nie pochodzą z zupełnie różnych środowisk. Ich pojawianie się to naturalny proces adaptacji.

POLSKA BAZA

W Polsce informacje o obcych gatunkach zaczęto gromadzić w Instytucie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie w 1999 r. Od tego czasu, dzięki bezinteresownej pracy grupy specjalistów, w tym także zgłoszeń zbieranych od leśników, baza ta jest systematycznie uzupełniana. Obecnie całkowita liczba obcych gatunków roślin, zwierząt i grzybów w bazie wynosi 1281.

Tylko część tych gatunków tworzy na obszarze naszego kraju rozmnażające się populacje. Pozostałe są stwierdzane jedynie sporadycznie. Znajdują się wśród nich takie, które stwierdzono tylko raz czy dwa. Większość z nich to uciekinierzy z hodowli, np. egzotyczne ptaki, ssaki czy gady.

Większości zidentyfikowanych gatunków ma minimalne szanse na zadomowienie się w naszym kraju, chociażby ze względu na warunki klimatyczne. Mimo to warto tworzyć bazę o stwierdzeniach.



ZDJEŃCIE | LEONID DUSHIN/SHUTTERSTOCK.COM

Nielegalni imigranci

Słowo „obcy” zazwyczaj kojarzy nam się negatywnie. W przypadku obcych gatunków skojarzenie takie jest jak najbardziej słuszne. Za walkę z nimi wzięta się właśnie Unia Europejska.

Włączane są do nich udokumentowane obserwacje uciekinierów, nawet jeśli nie zdołali się oni przedostać do środowiska przyrodniczego i zostali szybko schwytni. Dotyczy to również obcych gatunków, które zostały przypadkowo zawleczone z importowanymi towarami czy w bagażu podróżnym.

Dla części gatunków, które włączono do bazy danych, zebrano informacje o biologii, przyczynie, miejscu i czasie introdukcji na teren Polski, obecnym rozmieszczeniu i trendach populacyjnych w naszym kraju, a także o wpływie na rodzime gatunki, siedliska i ekosystemy. Określono również, czy istnieje konieczność zwalczania tych gatunków, i zasugerowano sposoby kontroli ich liczebności.

OFICJALNE WYTYCZNE

13 lipca 2016 r. Komisja Europejska przyjęła rozporządzenie wprowadzające listę obcych, inwazyjnych gatunków, stwarzających zagrożenie dla przyrody UE.

Wcześniej, bo 1 stycznia 2015 r., weszło w życie rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1143/2014 z 22 października 2014 r. w sprawie działań zapobiegawczych i zaradczych w odniesieniu do wprowadzania i rozprzestrzeniania inwazyjnych gatunków obcych. Na podstawie art. 4 tego aktu Komisja Europejska zobowiązała się w pierwszych dniach stycznia 2016 r. przyjąć wykaz inwazyjnych gatunków obcych, stwarzających zagrożenie dla UE.

Z chwilą opublikowania wykazu, który w rozporządzeniu jest nazywany „wstępnym”, rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1143/2014 zaczęło realnie obowiązywać wszystkich obywateli Unii. Na podstawie art. 7 ust. 1 tego rozporządzenia, gatunków, które znalazły się we wspomnianym wykazie, dotyczą zakazy przywożenia do Unii, wywożenia z Unii, przemieszczania w granicach Unii (z wyjątkiem transportu w celu eliminacji) i wszelkiego innego wprowadzania na terytorium Unii (w tym przemieszczania tranzytem pod nadzorem celnym); przetrzymywania, hodowania oraz zezwalania na ich rozmnażanie, hodowlę lub uprawę – w tym w obiekcie izolowanym, wprowadzania do obrotu, wykorzystywania lub wymieniania, uwalniania do środowiska.

Od tych ogólnych zakazów rozporządzenie przewiduje kilka wyjątków.

Właściciele zwierząt z gatunków wymienionych w wykazie, przetrzymywanych w celach niekomercyjnych, mają prawo je zatrzymać do naturalnej śmierci, pod warunkiem że zwierzęta te były już przetrzymywane przed ich umieszczeniem w wykazie unijnym oraz jeśli znajdują się w obiekcie izolowanym i podjęto właściwe środki w celu uniemożliwienia im rozmnażania lub ucieczki.

Posiadacze „stad” handlowych tych gatunków, nabytych przed ich umieszczeniem w wykazie, mają prawo, do dwóch lat od umieszczenia tych gatunków w wykazie, przetrzymywać i przemieszczać „żywe osobniki tych gatunków lub ich zdolne do rozmnażania części” w celu sprzedaży lub przekazania ośrodkom, które otrzymają odpowiednie zezwolenie (a przez rok – także użytkownikom niekomercyjnym, pod warunkiem że osobniki te będą przetrzymywane i przemieszczane w obiekcie izolowanym i podjęto środki zapobiegające ich rozmnażaniu lub ucieczce).

Państwa członkowskie powinny wprowadzić system umożliwiający uzyskiwanie zezwoleń na czynności zakazane ośrodkom prowadzącym badania naukowe, ochronę *ex situ* tych gatunków lub wykorzystującym je do istotnych celów medycznych, pod warunkiem że spełniają one kryteria określone w art. 8 rozporządzenia.

Państwa członkowskie mogą także, po wcześniejszym uzyskaniu indywidualnego upoważnienia od Komisji Europejskiej i spełnieniu dodatkowych warunków podanych w art. 9 rozporządzenia, wydawać zezwolenia na prowadzenie działań innych

niż wymienione w poprzednim punkcie (np. prowadzenie azyli przyjmujących niechciane zwierzęta tych gatunków).

Handlowe wykorzystywanie zadomowionych już gatunków obcych (w Polsce np. rak pręgowany) może być dozwolone czasowo w ramach środków zaradczych, które mają na celu ich eliminację, kontrolę lub izolację populacji, na podstawie szczegółowego uzasadnienia i pod warunkiem, że wdrożone zostały odpowiednie środki kontroli, aby uniknąć dalszego ich rozprzestrzeniania.

CZAS NA DZIAŁANIE

Choć omawiane rozporządzenie obowiązuje bezpośrednio i wprost w całej Unii Europejskiej, w celu jego skutecznej realizacji państwa członkowskie powinny wprowadzić wiele własnych regulacji prawnych i rozwiązań organizacyjnych, a także przedsięwzięć odpowiednie działania. Niektóre z tych obowiązków należy wypełnić w ciągu 18 miesięcy od przyjęcia wspomnianego wykazu. Dotyczy to przede wszystkim ustanowienia systemu nadzoru, w którym gromadzi się dane o występowaniu w środowisku wymienionych w wykazie gatunków, przeprowadzenia analiz dróg niezamierzonego wprowadzania lub rozprzestrzeniania się tych gatunków i zidentyfikowania tych z nich, które wymagają priorytetowych działań (w ciągu trzech lat należy ustanowić i wdrożyć plany działania w celu rozwiązania kwestii tych priorytetowych dróg), oraz wprowadzenia skutecznych środków zaradczych wobec tych gatunków, które rozprzestrzeniły się już na szeroką skalę w danych państwach.

Wraz z opublikowaniem wykazu gatunków, których rozporządzenie dotyczy, odpowiednie organy państw członkowskich powinny rozpocząć programy uświadamiające i edukacyjne, w celu powiadomienia właścicieli zwierząt wpisanych do wykazu (którzy mieli te zwierzęta, zanim zostały do wykazu wpisane) o ryzyku, jakie stanowi przetrzymywanie tych zwierząt, i środkach, jakie należy podjąć w celu zminimalizowania ryzyka ich rozmnażania i ucieczki. Powinny także podejmować „wszelkie niezbędne kroki w celu zapobieżenia niezamierzonemu wprowadzaniu lub rozprzestrzenianiu tych gatunków”.



ZDJĘCIE | MARIOLA ANNA / SHUTTERSTOCK.COM

Już tu są

Gatunki umieszczone w unijnym wykazie obcych inwazyjnych, których występowanie stwierdzono w Polsce:

- **barszcz Sosnowskiego**
– *Heracleum sosnowskyi*
- **persikaria [rdest, rdestowiec] pospieszna**
– *Persicaria perfoliata* (*Polygonum perfoliatum*)
- **krab wełnistoszczypcy**
– *Eriocheir sinensis*
- **rak sygnałowy**
– *Pacifastacus leniusculus*
- **rak pręgowany [pręgowaty]**
– *Orconectes limosus*
- **trawianka**
– *Pericottus glenii*
- **cebaczek amurski**
– *Pseudorasbora parva*
- **żółw ozdobny**
– *Trachemys scripta*
- **wrona orientalna**
– *Corvus splendens*
- **sterniczka jamajska**
– *Oxyura jamaicensis*
- **ibis czczony**
– *Threskiornis aethiopicus*
- **nutria amerykańska**
– *Myocastor coypus*
- **szop pracz**
– *Procyon lotor*

I ty możesz pomóc

Każdy leśnik może przyczynić się do budowy bazy informacji o obcych gatunkach. Jeżeli zauważysz gatunek zwierzęcia, który nie jest rodzimy, postaraj się zaobserwować, sfotografować go lub sfilmować. Zobacz, ile jest osobników. Zanotuj dzień, miejsce oraz inne ewentualne ważne cechy. Każda informacja jest cenna, niezależnie od tego np. czy zwierzę jest żywe lub martwe. Czasem gatunek obcy zarejestruje fotopułapka. Informacje o obserwacji prześlij na adres e-mail m.czyzewska@lasy.gov.pl.

TEKST | MAŁGORZATA CZYZEWSKA
Starszy specjalista Służby Leśnej
Wydział Ochrony Przyrody DGLP



Plan Urządzenia Lasu – świętość czy ramowa idea?

Czy prawidłowe zrealizowanie PUL sporządzonego zgodnie z przepisami ustawy o lasach wskazującymi na łączne rozliczenie etatu użytków głównych w dziesięcioleciu jest prostym zadaniem?



NADLEŚNICZY MA OBOWIĄZEK SAMODZIELNIE PROWADZIĆ GOSPODARKE LEŚNĄ NA PODSTAWIE PUL. Oznacza to także jednoosobową odpowiedzialność

za realizację planu. Minister środowiska wydaje decyzję zatwierdzającą PUL. Sama decyzja ma charakter formalny. Ani ustawa, ani decyzja nie precyzują, jak plan ma być realizowany. Dla realizacji najistotniejsze są zapisy ujęte

w PUL i Instrukcji Urządzania Lasu. Tutaj także nie znajdziemy jednak spójnych i jednoznacznych wytycznych w tym zakresie. Jeżeli do tego dodamy metodykę kontroli okresowej, to nadleśniczy ma twardy orzech do zgryzienia...

MAKSYMALNY CZY OBLIGATORYJNY?

Skoro nadleśniczy ma realizować PUL, gdzie wszystko szczegółowo obliczono i zainwentaryzowano, to procedury związane z jego realizacją powinny być jasne i przejrzyste. I tu przypomina się stara prawda ludowa, że diabeł tkwi w szczegółach. Niestety nigdzie nie sprecyzowano kryteriów określających prawidłowość realizacji PUL. Brak kryteriów otworzył pole do różnych, często wykluczających się interpretacji.

Realizacja PUL jest ustawowym i podstawowym obowiązkiem nadleśniczego. Tymczasem kwestie te są postrzegane inaczej przez nadleśniczych, a inaczej w metodyce kontroli okresowej. Sytuacja zaczyna się komplikować, gdy dyrektorzy RDLP oceniają gospodarkę przeszłą na Naradzie Techniczno-Gospodarczej, na której przedstawiane są bazujące na metodyce wyniki kontroli realizacji PUL. Wtedy pojawiają się wątpliwości, jaką ocenę należy wystawić, aby była nie tylko obiektywna, ale i zgodna z wytycznymi DGLP, ujętymi w tej metodyce.

W LP równolegle funkcjonują odmiennie koncepcje dotyczące oceny działań nadleśniczego w tym kluczowym obszarze. Z zapisów ujętych zarówno w decyzji ministra środowiska, jak i w IUL nie wynika, w jakim tempie powinny być realizowane etaty. Nie określa się również, jaki poziom realizacji etatów można uznać za działanie prawidłowe. W żadnych wytycznych nie podano wyznaczników dotyczących dopuszczalnych odchyień. Jedynym miejscem, w którym zostały określone kryteria oceny prawidłowości realizacji PUL i wag istotności realizacji etatów, jest metodyka kontroli okresowej. Program kontroli nie jest jednak znany nadleśniczym, ponieważ w świetle przepisów może być udostępniony wyłącznie nadleśnictwu, w którym wszczęto kontrolę.

W tym momencie sytuacja zaczyna być dość absurda. Kontrola analizuje realizację PUL. Następnie nadleśniczy jest oceniany na podstawie określonych w metodyce kryteriów oceny w zakresie tempa realizacji i dopuszczalnych odchyień. Wymaga się zatem od nadleśniczych wykonania zadań określonych w PUL, nie przekazując im zasad dotyczących prawidłowości ich realizacji. Przez 10 lat wykonują swój ustawowy obowiązek, tak naprawdę nie wiedząc, według jakich kryteriów będą oceniani.

Czy informacje, które nadleśniczy otrzymuje na stronie tytułowej PUL, są wystarczające do podejmowania właściwych decyzji w zakresie prowadzenia prawidłowej gospodarki leśnej? Otóż nie. W planach nadleśnictw urządzonych na podstawie IUL z 2003 r. figuruje niefortunny zapis: „II.1. ZADANIA OBLIGATORYJNE II.1.1. Pozyskanie drewna w ilości nie większej niż: w tym a) etat cięć w użytkowaniu rębnych”.

Dla znacznej części nadleśniczych oznacza to, że obligatoryjnym etatem jest etat użytków głównych. Według takiej interpretacji etat użytków rębnych określany jest jako maksymalny. Tymczasem w świetle tych zapisów, jak i zapisów z obecnej instrukcji z 2011 r., etat masowy użytków rębnych jest zadaniem obligatoryjnym, wielkością maksymalną jest natomiast etat użytków głównych, który nie może być przekroczony.

„Obligatoryjne” oznacza wymaganą, oczekiwaną, obowiązkową do realizacji konkretną wielkość, co zostało zauważone przez autorów IUL z 2011 r.,



którzy uściślili zapisy ujęte we wzorze nr 9. Zmiana ta miała na celu doprecyzowanie obligatoryjności, co nie miało wpływu na zmianę istoty zadań obligatoryjnych. W IUL z 2011 r. wprowadzono zapis: „obligatoryjny etat cięć w użytkowaniu rębnych”, co skutkuje tym, że jest on precyzyjny i nie powinien budzić żadnych wątpliwości.

Niestety sporo jest niejasności w zapisach ujętych na stronie tytułowej PUL, IUL i metodyce kontroli okresowej. Przykładem niespójności są zapisy ujęte w par. 93 IUL, gdzie zapisano, że suma użytków rębnych na okres obowiązywania planu zatwierdzana jest jako wielkość maksymalna. Tymczasem w par. 95 IUL zapisano, że można odpowiednio zwiększać wielkości użytkowania rębego w ramach łącznego etatu użytków głównych (tzw. kompensowanie). Jednocześnie w metodyce kontroli zapisano, że przekroczenie

etatu masowego użytkowania rębego ocenia się pozytywnie.

Te zapisy mówią wprost, że etat masowy użytków rębnych można przekraczać. Pytanie, co autorzy IUL mieli na myśli? Być może zapisy ujęte w par. 93 dotyczą wyłącznie procedury planistyczno-prognostycznej z zakresu obliczania etatów. Jeżeli jednak w zatwierdzonym przez ministra PUL wykonawca planu ujmie zapis w brzmieniu: „etat masowy użytków rębnych jest wielkością maksymalną”, to sytuacja zaczyna się komplikować. Delikatnie mówiąc, nadleśniczy na dzień dobry jest wprowadzany w błąd. Taki zapis sugeruje, że nie można przekroczyć etatu użytków rębnych, co nie ma żadnego uzasadnienia. Czy to oznacza, że w zatwierdzanych przez ministra PUL ujmie się zapisy ograniczające kompetencje nadleśniczego do podejmowania decyzji o sposobie stosowania kompensacji? Sytuacja dość kuriozalna.

KOMPENSACJA – SŁOWO KLUCZ

W świetle IUL z 2003 r. i z 2011 r. kompensacja jest dopuszczalna, powinna być ona jednak stosowana w sposób odpowiedni. Po pierwsze kompensowanie nie powinno stanowić zagrożenia dla trwałości lasu oraz trwale zrównoważonej gospodarki leśnej. Po drugie kompensacja powinna być stosowana w taki sposób, aby osiągnąć cele wyznaczone przez dyrektora generalnego LP, tzn. uzyskanie jak najwyższej oceny z zakresu realizacji PUL. Kompensacja dotyczy zarówno odpowiedniego zmniejszenia, jak i zwiększenia wielkości użytkowania rębego albo przedrębego, pod warunkiem nieprzekroczenia etatu użytków głównych. W LP od lat funkcjonuje niepisana zasada, że kompensacja polega wyłącznie na zwiększaniu etatu masowego użytków przedrębnych kosztem ograniczania użytkowania rębego. Pytanie, dlaczego przez lata w taki sposób interpretowano słowo „kompensacja”? Czy zastanawiano się nad skutkami takiego podejścia do tej niezwykle ważnej kwestii? Ktoś powie, że rozwiązano problem poprzez zmianę zapisów ustawy o lasach, rozdzielając etaty. Sprawa załatwiona – wszyscy zadowoleni. Zadowoleni możemy być jednak dopiero w momencie, gdy ostatnie nadleśnictwo zrealizuje plan sporządzony na mocy poprzednich przepisów ustawy o lasach, tzn. ok. 2024 r. Tymczasem mamy jeszcze osiem lat...

Czy czeka nas realizacja według tradycji i przyzwyczajęń, która skutkuje tym, że nadleśniczowie realizują PUL w sposób schematyczny, dążąc do 100-procentowego wykonania powierzchniowego etatu użytków przedrębnych, realizując trzebieżę późną także w drzewostanach, gdzie zabieg ten nie jest konieczny?

W przypadku większych niż planowane intensywności trzebieży niektórzy zwiększają realizację masową użytków przedrębnych kosztem użytków rębnych. Inni natomiast, aby nie ograniczać etatu masowego użytków rębnych, zmniejszają intensywność wykonywania trzebieży. W moim odczuciu żaden z tych sposobów postępowania nie jest właściwym rozwiązaniem. To oznacza, że etaty realizowane są według kryterium statystycznego, a nie kryterium racjonalnej gospodarki leśnej, polegającego na elastycznej realizacji zadań zgodnie z celami trwale zrównoważonej gospodarki leśnej.

ELASTYCZNE REAGOWANIE

Z zapisów ujętych na stronie tytułowej PUL wynika, że zarówno etat cięć w użytkowaniu rębnym, jak i etat powierzchniowy użytkowania przedrębnego o orientacyjnej miąższości mają taką samą ważność. Dlatego też nie powinno się schematycznie realizować PUL, tylko elastycznie reagować na różne zdarzenia występujące w danym nadleśnictwie. Mogą one mieć charakter przyrodniczy, nieprzewidywalny (użytki przygodne) albo obliczeniowy (rozbieżność między planowaną intensywnością cięć a uzyskiwaną). Do elastycznego reagowania służy właśnie kompensacja, która działa w dwie strony. Nie oznacza ona wyłącznie zwiększania pozyskania użytków przedrębnych kosztem ograniczania użytków rębnych. Cała sztuka polega na tym, że nadleśniczy powinien wykorzystywać ten instrument w sposób dostosowany do sytuacji.

Wskazówki dotyczące prawidłowego korzystania z możliwości kompensacji są zawarte w metodyce kontroli okresowej, do której nadleśniczowie nie mają dostępu. Według niepisanej zasady uznaje się natomiast, że realizacja etatu powierzchniowego trzebieży jest ważniejsza od realizacji etatu masowego użytków rębnych. Moim zdaniem jest to nieweryfikowany od lat błędny standard postępowania, który z punktu widzenia prowadzenia

racjonalnej gospodarki leśnej nie znajduje uzasadnienia.

LEGALNOŚĆ CZY GOSPODARNOŚĆ?

Zapisy ujęte w PUL oraz w IUL są niespójne i niejednoznaczne. To powoduje, że nadleśniczowie dążą do bezwzględnie wykonania zaplanowanych trzebieży kosztem użytkowania rębego. Pojawia się pytanie, czy wykonywanie trzebieży późnych, zwłaszcza IVb i starszych klas wieku, kosztem ograniczania wykonania rębni, w tym także rębni złożonych, można uznać za prawidłową realizację gospodarki leśnej, o której mowa w art. 35 ustawy o lasach?

Wykonywanie trzebieży kosztem użytkowania rębego jest oceniane przez kontrole okresowe jako działanie niewłaściwe, gdyż narusza nie tylko zasady prowadzenia prawidłowej gospodarki leśnej, ale również zasadę trwałości i ciągłości użytkowania oraz trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, przez zaburzenie właściwego tempa realizacji etatu cięć rębnych. Takie działanie skutkuje również niewłaściwą realizacją jednego z celów zrównoważonej gospodarki leśnej, czyli produkcji na zasadzie racjonalnej gospodarki drewnem. Pozostawianie na następne lata drzewostanów rębnych projektowanych do użytkowania przez 10 lat jest działaniem podwyższającym ryzyko deprecjacji surowca drzewnego.

Wstrzymanie pozycji rębnych skutkuje zaburzeniem nie tylko właściwego ładu przestrzennego i czasowego przy pro-

miarowego. A to są przecież zupełnie różne rynki właściwe. Z punktu widzenia standardów stosowanych w kontroli powyższy sposób realizacji można uznać za działanie prawidłowe, ale wyłącznie pod względem kryteriów legalności.

Postępowanie kontrolne prowadzi się jednak według czterech kryteriów. Pozostałe trzy to: rzetelność, gospodarność i celowość działań. Wykonywanie etatu powierzchniowego trzebieży późnych kosztem użytków rębnych niesie za sobą poważne ryzyko deprecjacji surowca drzewnego na pniu, co z punktu widzenia kryterium gospodarności jest działaniem nieprawidłowym. Ryzyko znacznie się zwiększa, gdy pozostawiane na pniu drzewostany są w wieku przeszłorębnym, zwłaszcza na żyźniejszych siedliskach. Dlatego nadleśniczy, podejmując decyzję o wstrzymaniu użytkowania rębego, powinien mocno się zastanowić, czy działaniem takim nie narazi się na zarzut niegospodarności, gdyż zgodnie z art. 35 ustawy o lasach jednoosobowo odpowiada za prowadzenie gospodarki leśnej. W standardach kontroli przyjmuje się, że kryterium gospodarności ma zawsze większą wagę niż kryterium legalności. Taką zasadę w praktyce stosuje również NIK.

Dążąc do bezwzględnej realizacji planów, wskaźników, procentów etc. możemy zatracić prawdziwy cel i sens realizacji zadań. Wtedy może się okazać, że zamiast prowadzenia racjonalnej gospodar-

Nadleśniczy, podejmując decyzję o wstrzymaniu użytkowania rębego, powinien się dobrze zastanowić, czy nie narazi się na zarzut niegospodarności

jektowaniu cięć w użytkowaniu rębnym, ale również gospodarki szkółkarskiej, zwłaszcza gdy drastycznie ogranicza się pozyskanie surowca drzewnego na zrębach zupełnych w ostatnim roku lub dwóch obowiązywania PUL. Takie działanie wprost ignoruje obowiązującą w LP zasadę dotyczącą stabilności, równomierności i przewidywalności podaży surowca drzewnego przez zwiększenie podaży drewna stosowego kosztem drastycznego zmniejszenia podaży drewna wielkowy-

ki leśnej kurczowo trzymamy się planów, a jak wiemy, ta idea była już przerabiana w naszej historii... Generał Dwight Eisenhower twierdził, że: „plany są niczym, planowanie jest wszystkim”. Może warto więc przestać traktować plan urządzenia lasu jak „wszystko”.

Artykułem tym chcielibyśmy rozpocząć dyskusję. Kolejny głos w tej sprawie ukaże się już w następnym numerze „Głosu Lasu”.

TEKST | ROBERT SOKOŁOWSKI

Hodowlane dylematy (2)

Czy zasady hodowli lasu bliskiej naturze są wystarczające w adaptacji lasów do zmian klimatu? Nie zawsze. Utożsamiana z tym modelem półnaturalna hodowla lasu powinna uwzględniać lokalne uwarunkowania gospodarcze i przyrodnicze oraz wszystkie spełniane przez las funkcje. Stawianie na pierwszym miejscu kwestii adaptacji nie jest rozwiązaniem najlepszym, a na pewno nie w każdym przypadku.



W modelu CNS w niedostatecznym stopniu uwzględnione są wymagania gatunków światłożądnych, np. sosny

W PIERWSZEJ CZĘŚCI ARTYKUŁU OPISANO ZASADY HODOWLI LASU BLISKIEJ NATURZE W KONTEKŚCIE ADAPTACJI LASÓW DO ZMIAN KLIMATU. Druga część poświęcona jest analizie trzech sposobów zagospodarowania, które mieszczą się w szeroko pojętym modelu hodowli lasu bliskiej naturze (close to nature silviculture, CNS), stosowanym w wielu krajach europejskich. Są nimi: rębnia przerębowa, stopniowa oraz częściowa.

Niespełna dwa lata temu w czasopiśmie „Forestry” ukazał się artykuł autorstwa zespołu autorów, m.in. profesorów Bo Larsena i Petera Spathefha – wykładowców ostatniej sesji Zimowej Szkoły Leśnej w IBL, zawierający ocenę wspomnianych trzech typów rębni pod kątem sześciu zasad dotyczących adaptacji lasów do zmian klimatu. Wspomniane zasady to: (1) zwiększanie bogactwa gatunkowego drzewostanów, (2) zróżnicowanie ich struktury pionowej i poziomej, (3) zachowanie i zwiększenie różnorodności drzew leśnych na poziomie genetycznym, (4) zwiększenie odporności drzewostanów na zagrożenia biotyczne i abiotyczne, (5) przebudowa drzewostanów „wysokiego ryzyka” oraz (6) utrzymywanie średniej zasobności drzewostanów na względnie niskim poziomie.

Analizę tę wzbogacimy o rębnię zupełną, którą zdaniem niektórych hodowców również można zaliczyć do półnaturalnej hodowli lasu.

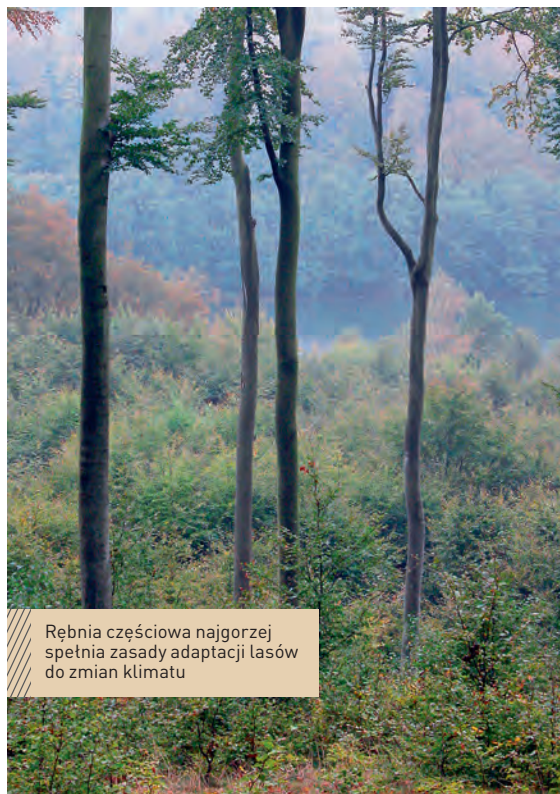
UNIWERSALNA RĘBNIA STOPNIOWA

Rębnia przerębowa (ciągła) może być narzędziem realizacji zasady dużego zróżnicowania struktury przestrzennej (zasada 2). Drzewa w drzewostanach zagospodarowanych w ten sposób mają długie korony (>50 proc.) i niski wskaźnik smukłości H/D, więc są odporne na czynniki abiotyczne (zasada 4). Rębnia nie promuje jednak zróżnicowania gatunkowego (1), preferując gatunki cienioznośne, odnawiające się w wyniku cięć jednostkowych, oraz nie służy przebudowie drzewostanów (5). Naturalne odnowienie uzyskiwane w jej ramach może „wspierać” utrzymanie zróżnicowania genetycznego gatunku (3). Wyjątkiem jest hodowla drzewostanów metodą „pierzchnicy docelowej” – wówczas zróżnicowanie to jest raczej zawężane przez cięcia pielęgnacyjne. „Przerębówka” nie sprzyja również realizacji zasady 6 – utrzymywaniu zasobności drzewostanu na niskim poziomie. Bazuje raczej na uzyskaniu tzw. optymalnego zapasu drzewostanu, który powinien zapewnić maksymalny przyrost miąższości i uzyskanie cennych grubych sortymentów.

Najwyżej w kontekście adaptacji lasów do zmian klimatu została oceniona rębnia stopniowa (spełnia całkowicie cztery z sześciu zasad, a dwie pozostałe pod pewnymi warunkami). Rębnia ta promuje drobnoskalowe zróżnicowanie strukturalne i genetyczne (2, 3), kształtuje dzięki trzebieżom indywidualną odporność drzew na czynniki abiotyczne (4), może być wykorzystana w przebudowie drzewostanów negatywnych (5) oraz nadaje się do utrzymywania względnie niskiego zapasu drzewostanów (6), stosując silne cięcia pielęgnacyjne i krótszy wiek rębności. Jej ograniczenia (w klasycznym ujęciu, choć w mniejszym stopniu niż w przypadku rębni przerębowej) wynikają z trudności utrzymania gatunków światłożądnych w małych gniazdach. Jest to rekompensowane sadzeniem, pozwalają-

cym zwiększać różnorodność gatunkową drzewostanu (1), i powiększaniem gniazd (w ZHL – do 0,5 ha).

Zasady adaptacji najgorzej spełnia rębnia częściowa. Pozwala jedynie utrzymać względnie niski zapas drzewostanu (6). Nie nadaje się natomiast do zwiększenia zróżnicowania struktury przestrzennej – hodowane są tu drzewostany jednowiekowe, jednowarstwowe, a w określonych warunkach – dwuwarstwowe, ale w stosunkowo krótkim okresie. Pozostałe zasady mogą być spełnione, ale przy pewnych uwarunkowaniach, np. przy wydłużeniu okresu odnowienia można wzbogacać strukturę gatunkową. Sadzenie, jeśli



Rębnia częściowa najgorzej spełnia zasady adaptacji lasów do zmian klimatu

jest stosowane, to raczej do uzupełniania odnowienia na końcu jego okresu.

Analiza pokazuje, że żaden z trzech analizowanych typów rębni nie może być uznany za optymalny model hodowli drzewostanów w obliczu zmian klimatu. Nie powinno to budzić zdziwienia, ponieważ koncepcja hodowli lasu bliskiej naturze była formułowana przede wszystkim w celu produkcji drewna w różnych typach lasów. Zróżnicowanie sposobów odnowienia i metod trzebieży daje mimo to możliwość wykorzystania tych sposobów zagospodarowania także podczas adaptacji do zmian klimatu.

Każdy z tych trzech typów ma swoje optimum wykorzystania. Najbardziej elastyczna jest rębnia stopniowa, ponieważ umożliwia wykorzystanie powierzchni otwartych o zróżnicowanej powierzchni – od 0,05 do 0,5 ha. Daje to możliwość hodowli zarówno gatunków cienioznośnych, jak i światłożądnych.

TESTUJEMY RĘBNIE ZUPEŁNĄ

W modelu CNS w niedostatecznym stopniu uwzględnione są wymagania gatunków światłożądnych, np. sosny. Autorzy wspomnianego artykułu sugerują więc rozszerzenie stosowanych sposobów odnowienia, a nawet – uwzględnienie w planowaniu hodowlanym gatunków pochodzących z innych regionów (obcych i innych pochodzeń), co wydaje się herezją z punktu widzenia półnaturalnej hodowli lasu. Zalecają też przetestowanie innych metod zagospodarowania lasu pod kątem zasad adaptacji do zmian klimatu. Spójrzmy zatem na rębnię zupełną, która jest powszechnie stosowana w naszych warunkach siedliskowo-klimatycznych. Jest też najbardziej adekwatna dla naszego najważniejszego gatunku lasotwórczego – sosny zwyczajnej, uważanej jednocześnie za gatunek stosunkowo odporny na zmiany klimatu.

Na temat zrębów napisano już bardzo wiele – szczególnie ożywiona dyskusja na ten temat toczyła się w Polsce u schyłku ubiegłego stulecia. Jak pisał prof. Tadeusz Puchalski, sam prof. Karl Gayer z Monachium, twórca podwalin CNS, nie był przeciwnikiem zrębów zupełnych jako takich. Występował jedynie przeciwko ich wielkopowierzchniowym formom. Zrąb zupełny, naśladujący zaburzenia występujące w naturze to taki, który ma niewielką powierzchnię, ale na tyle dużą, by dać szansę odnowienia gatunków światłożądnych. Jeszcze w ZHL z 2003 r. rębnię zupełną wielkopowierzchniową Ia pozwalano stosować w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych względami hodowlanymi i sanitarnymi. Obecnie – w ZHL z 2012 r., zapisy dotyczące tej rębni nie różnią się od ZHL z 1988 r., a więc przywracają ją do łask. Pozwala to na efektywne odnowienie sosny w rębni zupełnej, ponieważ zawężenie

pasa manipulacyjnego w rębni Ib do 40 m powoduje, że na znacznej jego części panują warunki niekorzystne do odnowienia tego gatunku, zwłaszcza odnowienia naturalnego. Zgodnie z wynikami badań Eilharda Widemanna odnowienie sosnowe w pasie do 8 m od sąsiadującego brzegu drzewostanu niekiedy przepada całkowicie, a w pasie do 30 m ma zmniejszony przyrost w stosunku do drzewek z otwartej powierzchni.

Jak zatem można realizować zasady adaptacji lasów do zmian klimatu za pomocą rębni zupełnej? Ten sposób zagospodarowania może jak najbardziej służyć zwiększaniu zróżnicowania gatunkowego – oczywiście w zależności od możliwości siedliska (zasada 1) – i promowaniu zróżnicowania genetycznego, dzięki uzupełnianiu odnowieniem sztucznym uzyskanego odnowienia naturalnego (3). Zgodnie ze współczesnymi koncepcjami hodowlanymi (referat prof. Bogdana Brzezieckiego na VIII sesji ZSL, 2015) odchodzi się obecnie od modelu monokultury, nawet jeżeli miałby być on realizowany na stosunkowo niewielkiej powierzchni – ok. 0,5 ha. Stawia się na wzbogacenie składu gatunkowego w niewielkiej skali przestrzennej, jednocześnie wprowadzając gatunki korzystnie wzajemnie na siebie oddziałujące czy też świadomie wykorzystując naturalne procesy sukcesyjne.

System zrębów respektujący zasady ładu przestrzenno-czasowego pozwala na kształtowanie drzewostanów względnie odpornych na zaburzenia (4) i zarazem skuteczną kontrolę zagrożenia pożarowego. Indywidualną odporność drzew na czynniki biotyczne i abiotyczne można kształtować, stosując odpowiednie cięcia pielęgnacyjne. Rębnia zupełna jak najbardziej służy przebudowie drzewostanów i można przy jej użyciu kształtować miąższość drzewostanów, stosując odpowiedni reżim pielęgnacyjny i użytkowania rębne (5 i 6). Oczywiście problematyczny może być wzrost zróżnicowania struktury drzewostanów, chociaż w odniesieniu do struktury poziomej istnieją pewne możliwości w tym

zakresie – na przykład w odniesieniu do sosny przy odnowieniu samosiewem górnym, w ramach której tworzą się (czasowo i na stosunkowo niewielkich powierzchniach) drzewostany dwu-, a nawet wielogeneracyjne. Rębnia zupełna dorównuje zatem rębni stopniowej w odniesieniu do zwiększania potencjału adaptacyjnego lasów!

POTRZEBNA EWOLUCJA

Scenariusze zmian środowiskowych zakładają wzrost zakresu wahań czynników klimatycznych. W takich warunkach lepiej będą sobie radziły gatunki o szerszym zakresie tolerancji i większej odporności na stres. Należy do nich sosna zwyczajna. Szerokie jej wykorzystywanie przy kształtowaniu składu gatunkowego naszych drzewostanów, także w charakterze przedplonu, jest więc jak najbardziej wskazane. Co za tym idzie, hodowla lasu bliska naturze wcale nie musi, a wręcz nie powinna oznaczać w każdym uwarunkowaniu klimatyczno-siedliskowych Europy całkowitej rezygnacji ze zrębów zupełnych. Każda teoria może w końcu podlegać ewolucji.

Globalne zmiany klimatu wymagają adaptacji zasad hodowli lasu bliskiej naturze do nowych warunków. Niektóre z nich mogą być wręcz zmienione lub powinny zmniejszyć swoją restrykcyjność. Na przykład zasada zwiększania i zachowania zróżnicowania genetyczne-

go lokalnych populacji stoi w sprzeczności do zasady adaptacyjnej, eliminuje bowiem możliwość sadzenia w danym miejscu gatunków innych pochodzeń, bardziej odpornych na zmiany klimatu, np. suszę. Podobnie należałoby podejść do zrębów zupełnych, które w określonych uwarunkowaniach są niezastąpione.

Prof. Bo Larsen, referując wpływ zmian klimatu na gospodarkę leśną podczas VIII Sesji ZSL, podkreślał duże zagrożenie dla gatunków takich jak: świerk (huragany) oraz buk, jesion, klon (susze). Przy stosowaniu cięć odnowieniowych jedynie na małych powierzchniach gatunki światłolubne (pionierskie) i odporniejsze na fluktuacje środowiskowe (dąb, brzoza czy przede wszystkim sosna zwyczajna) będą odnawiały się z trudem. Dlatego system ciągłej pokrywy leśnej, czyli hodowli lasu bliskiej naturze – przy zachowaniu pierwotnych założeń – należy stosować w określonych uwarunkowaniach – np. w górach.

Odrębnym, ale równie ważnym zagadnieniem jest wspieranie odporności drzewostanów na niekorzystne zjawiska klimatyczne i biotyczne, z wykorzystaniem gatunków lepiej adaptujących się do zmian. Według prof. Larsena selekcja w tym zakresie powinna uwzględniać także gatunki obce, takie jak dagleżja. Ale to jest temat na odrębny artykuł.

TEKST | ZDJĘCIA | WOJCIECH GIL



Jednym z wyzwań związanych ze zmianami klimatu jest wspieranie odporności drzewostanów

Ciemno, widno

Granicznik płucnik na leśnych drzewach bytuje w formie plechy. Zalicza się do chronionych grzybów zlichenizowanych, których siedliska – zgodnie z prawem – należy zachowywać w odpowiednim stanie, utrzymując lub odtwarzając w nich właściwe stosunki świetlne.

WIELKOŚĆ KRAJOWEJ POPULACJI GRANICZNIKA PŁUCNIKA SZACUJE SIĘ NA MIN. 4 TYS. STANOWISK Z OK. 35 TYS. PLECH. Najwięcej jest ich na Podlasiu: 11–13 tys., następnie na Warmii i Mazurach: 9–10 tys., i w Bieszczadach: 6–7 tys. Zapewne kilkaset znajdzie się także w Beskidach, Tatrach i Gorcach oraz na środkowym Pomorzu, a być może także w innych rejonach kraju. Plechy najczęściej rosną na starych klonach, jesionach, wiązach i dębach, a w górach na jaworach i bukach.

SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE

Leśnicy z Puszczy Boreckiej, gdzie granicznik płucnik występuje licznie, wyrażają żartobliwe przekonanie, że jego „wynałazcą” jest Andrzej Ryś, który w Nadleśnictwie Strzałowo (RDLP Olsztyn) zajmuje się ochroną przyrody. Jeszcze niecałe 20 lat temu lichenolodzy byli przekonani, że stanowisk tego grzyba w całym kraju jest nie więcej niż sto. W północno-wschodniej Polsce miało ich być zaledwie 47. W tym czasie Andrzej Ryś, zaopatrzonego w aparat cyfrowy z funkcją makro pozwalającą na dokładne fotografowanie z bliskiej odległości, zaczął utrzymywać na zdjęciach porosty. Najbardziej zainteresował go granicznik płucnik. W ciągu kilku lat, począwszy od 1999 r., tylko w macierzystym nadleśnictwie odnalazł 59 drzew z 397 plechami. W 2001 r., korzystając ze wsparcia Eko-funduszu, przeprowadził poszukiwania na terenie RDLP Białystok i Olsztyn. W Puszczy Boreckiej, gdzie zgodnie z publikacjami lichenologicznymi, miały istnieć zaledwie dwa stanowiska tego

grzyba, odnalazł ich 35 z 92 drzewami, a na północnym wschodzie Polski 287.

Trzy lata później, na zlecenie DGLP, objęto badaniami obszar 62 nadleśnictw podległych RDLP w Szczecinie, Szczecinku, Pile, Toruniu, Gdańsku, Olsztynie, Krośnie, Krakowie i Katowicach. Kierował nimi prof. Wiesław Fałtynowicz, lichenolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, a ich rezultatem była radykalna rewizja danych na temat liczebności granicznika płucnika. W Puszczy Boreckiej

W Nadl. Borki będzie prowadzony wieloletni monitoring stanowisk granicznika płucnika

nowe stanowiska odkrywał również miejscowy przyrodnik Andrzej Sulej, a w latach późniejszych członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Wszystkich Istot. Tylko w leżącym w tej puszczy Nadleśnictwie Borki (RDLP Białystok) jest teraz znanych ponad 140 drzew z plechami.

WIĘCEJ ŚWIATŁA

Andrzej Ryś nie tylko odnajdywał nowe stanowiska porostu, ale także je tworzył, implantując blisko 300 fragmentów plech w nowe miejsca. W ogromnej większości

były to zabiegi udane, a przeprowadził je jako pierwszy w Polsce i trzeci w Europie. Po obejrzeniu ponad 500 drzew z okazami granicznika płucnika doszedł do wniosku, że wymaga on tworzenia specjalnych warunków polegających na prowadzeniu zabiegów korygujących nadmierne ocienienie oraz likwidujących ryzyko mechanicznego uszkodzenia plech przez otaczające drzewa i krzewy. Jednocześnie zauważył, że porost występuje przeważnie w pobliżu terenów podmokłych lub cieków, uznawał więc za wskazane utrzymanie w takich strefach dotychczasowych stosunków wodnych. Największe obszary ochrony strefowej zaprojektował na terenie RDLP Krosno – blisko 240 ha oraz RDLP Białystok – prawie 190 ha.

Dr Anna Zalewska, lichenolog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, w swej pracy doktorskiej z 2000 r. na temat ekologii porostów Puszczy Boreckiej, powołując się na zagranicznych naukowców, napisała, że „ostatnio coraz częściej podkreśla się, iż (...) zagrożeniami dla światłolubnego granicznika płucnika mogą być zbytnie ocienienie w zwarty (...), drzewostanach oraz wzmocniona w takich warunkach bardzo silna konkurencja epifitycznych mszaków”. Stwierdziła też, że takim zagrożeniem można tłumaczyć „zaskakujące odkrycie” dokonane przez Andrzeja Rysia w Puszczy Boreckiej. Znalazł on liczne, duże, żywo zielone plechy, które „uciekły” na wysokość przeważnie 5–8 m, a nieraz nawet 25 m, gdzie był większy dostęp światła, choć zwykle szukano ich dużo niżej. Autorka pracy konkludowała, że granicznik płucnik mógł przetrwać tylko w warunkach panujących w koronach starych, gonnych jesionów.



Tylko w leżącym w Puszczy Boreckiej Nadleśnictwie Borki (RDLP Białystok) jest teraz znanych ponad 140 drzew z plechami

BEZPRZEDMIOTOWE POSTĘPOWANIE

Na początku 2010 r. w piśmie „Dzikie Życie”, wydawanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Wszystkich Istot, ukazał się artykuł Adama Bohdana, który postanowił „sprawdzić formalne aspekty ochrony granicznika płucnika”. Autor stwierdził, że strefy ochronne, których zgodnie z rozporządzeniem ministra środowiska z 2004 r. wymaga ten grzyb, istnieją tylko na ósmej części powierzchni rekomendowanej swego czasu przez Andrzeja Rysia. I obwiniał za ten stan leśników, chociaż

obowiązek formalnego ich tworzenia spoczywał na powołanych zaledwie rok wcześniej regionalnych dyrekcjach ochrony środowiska, a wnioski w tej sprawie mogło składać także jego stowarzyszenie. Głównym zarzutem sformułowanym w artykule było prowadzenie pozyskania drewna w sąsiedztwie stanowisk granicznika płucnika, co miało pogarszać jego warunki siedliskowe.

W Nadleśnictwie Borki, w sprawie wyłączenia z gospodarki leśnej powierzchni potencjalnych stref ochronnych, z których każda mogła wynosić nawet ponad

3 ha, coraz częściej interweniowali Anna Zalewska i Andrzej Sulej. Piętnowane było nawet przeprowadzanie trzebieży. Wobec tego tamtejsi leśnicy zwrócili się do Andrzeja Rysia o opracowanie strategii ochrony porostu. W 2013 r. dokument był gotowy. Jako zagrożenie dla przedmiotu ochrony wymieniał on m.in. bardzo małą liczebność starych klonów i jesionów, których „większość niestety znajduje się na terenie rezerwatu Borki, skąd po następnych 20–30 latach, na skutek naturalnego rozpadu drzewostanów, zdecydowana część tych drzew zniknie.

Siłą rzeczy przeciwdziałanie temu należało uznać za bardzo długofalowe, natomiast zagrożeniu ze strony podszytu i podrostu, który zaciemniał i mechanicznie uszkadzał plechy, Andrzej Ryś zaczął od razu zapobiegać, przerzedzając bujne leszczyny i obraczkując nadmiernie wyrosnięte graby w wyznaczonych przez siebie strefach ochronnych. Spowodowało to „zgłoszenie bezpośredniego zagrożenia szkodą w środowisku”, jakie do RDOŚ w Olsztynie przesłał Adam Bohdan. Postępowanie w tej sprawie umorzono po półtora roku, uznając je za bezprzedmiotowe, gdyż „grzyby zlichenizowane nie są gatunkami chronionymi w myśl ustawy szkodowej”, na którą się powołał. W uzasadnieniu swej decyzji RDOŚ w Olsztynie dodał, że obecnie w szybkim tempie tworzone są „urzędowe” strefy ochrony wokół stanowisk granicznika płucnika, które „gwarantują jego ochronę bierną”. Do tej pory, mimo upływu dwóch lat, autor „zgłoszenia” nie zgłosił w środowisku szkody, której zaistnienia się obawiał.

MNIEJ ŚWIATŁA

W trakcie postępowania swoją opinię przedstawiła Anna Zalewska. Przypomniała „mało znaną wcześniej, a zaobserwowaną przez Andrzeja Rysia tendencję granicznika płucnika do występowania w wyższych partiach drzew”, ale tym razem nie łączyła jej ze światłoządnością, a jedynie z potrzebą użycia lornetki do jego obserwacji. Porost „wybiera zacienione stanowiska, na których plechy mogą rosnąć wolniej, ale czas ich aktywności metabolicznej jest długi. W miejscach silnie naświetlonych czas aktywności jest krótki i utrudnia regenerację” – pisała. A także: „Przykładem nieuzasadnionego wnioskania jest strategia ochrony dla Nadleśnictwa Borki, z której wynika, że porost cierpi na skutek niedoboru światła (...). Strategia ta została uznana przez Komisję ds. Grzybów Państwowej Rady Ochrony Przyrody za niezasadną”. Opinia tego organu została wydana na prośbę RDOŚ w Olsztynie i załączono do niej dwie prace na ten temat autorstwa Anny Zalewskiej. Stwierdziła ona m.in., że „z powodu wrażliwości na zmiany warunków siedliskowych, obowiązujące w Polsce prawo zalicza granicznika płucnika do gatunków chronionych, wymagających ochrony strefowej, która zapewnia trwałość tych warunków”. Komisja ds. Grzybów PROP oceniła zaś propozycje i działania Andrzeja Rysia jako

JOLANTA BŁASIAK
WYDZIAŁ OCHRONY PRZYRODY DGLP



NACZELNIK

Lepszy stan ochrony

Ochronę grzybów, także tych zlichenizowanych, czyli porostów, reguluje w Polsce rozporządzenie ministra środowiska z dnia 9 października 2014 r. w sprawie ochrony gatunkowej grzybów. Ochronie (ściślej i częściowej) podlega 205 gatunków porostów. Dla 169 z nich zakazy: umyślnego niszczenia, uszkadzania i niszczenia siedlisk – nie dotyczą wykonywania czynności związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej lub rybackiej, jeżeli technologia prac uniemożliwia przestrzeganie tych zakazów. Szczególnie rzadkie, stwierdzone do tej pory na kilku stanowiskach porosty 36 gatunków chronione są bez wyjątków, a dla 11 z nich możemy tworzyć strefy ochronne o promieniu 50 m od stanowiska. W ostatnich latach znacznie polepszyła się jakość powietrza, dzięki czemu poprawił się też stan ochrony, a także wielkość populacji wielu chronionych gatunków grzybów zlichenizowanych, szczególnie tych żyjących na drzewach, ale dalej wiele zależy od zarządców i właścicieli lasów.

„zmierzające do zmiany warunków świetlnych” na stanowiskach tego gatunku.

– W przekonaniu moich adwersarzy zabiegi ochrony czynnej, jakie proponuję i jakie już przeprowadziłem, aby zapewnić granicznikowi płucnikowi dostęp światła, prowadzą do zmiany warunków świetlnych, natomiast ochrona strefowa, utożsamiana z ochroną bierną, zapewnia ich trwałość – mówi Andrzej Ryś. – Tymczasem to właśnie we wzrastającym ciągle lesie wskutek ochrony biernej następuje zmiana tych warunków, gdyż wzmacnia się ocienienie, które w końcu staje się zabójcze dla tego porostu. Ochrona czynna tylko niweluje tę zmianę – przekonuje.

CHRYJA W 39 A

Na początku 2014 r., kiedy postępowanie zgodnie ze strategią ochrony granicznika płucnika zostało zgłoszone do RDOŚ w Olsztynie jako zagrożenie dla środowiska, a wyznaczone i zatwierdzone przez ten organ strefy ochronne jeszcze nie istniały, w Nadleśnictwie Borki gospodarka leśna toczyła się na podstawie planu urządzenia lasu, który na siedliskach lasowych przewidywał rębnię gniazdową. W bezpośredniej bliskości stanowisk grzyba leśniczowie zalecali pozostawianie drzew. W wydzieleniu 39a, podczas pozyskania z powierzchni międzygniazdowej, wykonawca robót „zapędził się” jednak i pozostawił tylko drzewa z plechami. Krótko potem pojawił się na powierzchni Adam Bohdan, który wytykając skonsternowanym leśnikom tak radykalne cięcia, jednocześnie filmował ich z ukrycia. Film został następnie upubliczniony

w internecie. Po jego obejrzeniu można było mieć wrażenie, że granicznik płucnik na odsłoniętych drzewach niechybnie zginie.

Tymczasem dwa lata później, w ramach audytu dla potrzeb FSC, wydzielenie 39a odwiedził Wiesław Fałtynowicz, który stwierdził, że „drastyczna zmiana warunków siedliskowych nie wywołała żadnych istotnych zmian w plechach”. Jednocześnie zauważył, że dla potrzeb ochrony porostu w Nadleśnictwie Borki z gospodarki leśnej wyłączona jest znaczna powierzchnia, dla przykładu aż 40 proc. obszaru leśnictwa Lipowo.

Z NAMI ZGODA

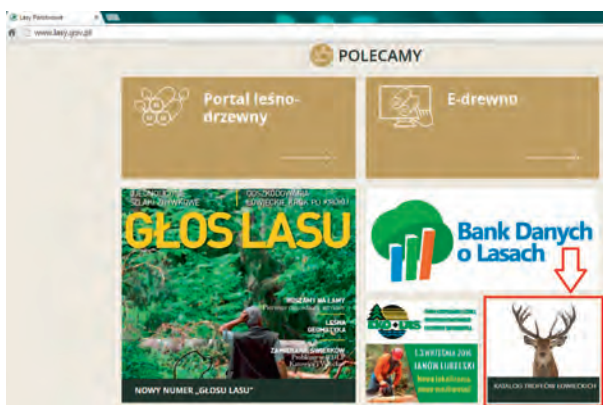
– Kiedy słucham poszczególnych ekspertów, którzy na poparcie swych przeciwstawnych tez mają oczywiście odpowiednie przykłady, skłonny jestem zgodzić się z każdym z nich – mówi Kazimierz Starzyński, nadleśniczy Nadleśnictwa Borki. – Porost, który tak bardzo leży im i nam na sercu, można spotkać zarówno w miejscach bardziej zacienionych, jak i bardziej nasłonecznionych. Duży wpływ na jego vegetację ma także bliska obecność wody, która może pojawiać się i zniknąć w zależności od ilości opadów. Dlatego przychyliłem się do sugestii zawartej w audyście FSC, aby przeprowadzić wieloletni monitoring stanowisk granicznika płucnika, a także innych cennych przyrodniczo porostów. W tym celu nadleśnictwo podpisało porozumienie z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

TEKST I ZDJĘCIE | MAREK KWIATKOWSKI

Złote krążki

Udostępniony niedawno przez Zakład Informatyki Lasów Państwowych katalog trofeów łowieckich może być nie lada gratką dla zainteresowanych najlepszymi łowieckimi osiągnięciami medalowymi.

Strona zbiera informacje na temat złotych, srebrnych i brązowych medalistów spośród pozyskiwanych w Ośrodkach Hodowli Zwierzyny Lasów Państwowych zwierząt. Znajdziesz tam wszystkie trofea, które na wycenie wstępnej uzyskały liczbę punktów kwalifikujące je do ubiegania się o medal.



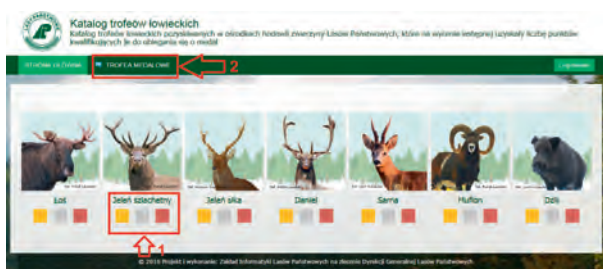
KROK 1

Wejść na stronę www.lasy.gov.pl. U dołu strony zakładki „Serwis dla profesjonalistów” znajdziesz kafelek z linkiem do „Katalogu trofeów łowieckich”. Możesz też wejść bezpośrednio na stronę: <https://trofea.lasy.gov.pl/>

Rank	Punkty CIO	ROLP	Nadleśnictwo	Myśliwy	Data pozyskania	Sezon	Wycena
1	209.88	ROLP Rykiński	Lubuska	Jan Kłopotnik	2015-10-08	2015/2016	Wycena
2	209.64	ROLP Kaniowski	Śląsk	Stanisław Pągowski	2015-09-09	2015/2016	Wycena
3	209.02	ROLP Szaniński	Agudziński	Marcin Szewczyk	2015-09-14	2015/2016	Wycena
4	207.86	ROLP Kaniowski	Śląsk	Janusz Zaleski	2015-09-21	2015/2016	Wycena
5	207.52	ROLP Kaniowski	Śląsk	Janusz Zaleski	2015-09-20	2015/2016	Wycena
6	206.70	ROLP Żywiecki	Krakowski	David Bielecki	2015-09-20	2015/2016	Wycena
7	206.58	ROLP Żywiecki	Śląsk	Paweł Kubiński	2015-09-20	2015/2016	Wycena

KROK 3

Po wyborze gatunku otrzymujesz wykaz wycen, które kwalifikują się do oceny medalowej. Możesz wybrać interesujący cię sezon łowiecki z rozwijanej listy (1). Następnie wszystkie kolumny możesz poseregować wzrastająco, malejąco lub w kolejności alfabetycznej. Wystarczy, że klikniesz jeden z małych trójkątów przy nazwach kolumn, np. kliknięcie trójkątka w górę przy kolumnie myśliwy (2) ustawi listę pod kątem myśliwych wzrastająco i alfabetycznie. Ostatnim elementem listy jest karta wyceny (3). Po kliknięciu pomarańczowego pola przy interesującej cię pozycji otrzymasz wszystkie dane na temat konkretnej wyceny.



KROK 2

Po otwarciu aplikacji masz do wyboru gatunek zwierzęcia oraz barwę medalu, który cię interesuje. Możesz kliknąć na kolor medalu pod gatunkiem (1) lub z rozwijanej listy po kolei wybrać najpierw gatunek, a później kolor medalu (2).

Typ trofeum	Sezon	Wysokość	Średnica	Średnica	Średnica	Średnica	Średnica	Średnica	Średnica
1. Dłuski (sika) - sika	2015/2016	100.00	20.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00
2. Dłuski (szlachetny) - szlachetny	2015/2016	100.00	20.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00
3. Dłuski (szlachetny) - sika	2015/2016	100.00	20.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00

KROK 4

Przy karcie wyceny znajdują się wszystkie szczegółowe dane z formularza wyceny. Znajdziesz tu wyniki wszystkich pomiarów, informacje o lokalizacji pozyskania zwierzęcia, dane komisji oceniającej i wiele innych elementów składających się na końcową punktację trofea.

Musisz pamiętać, że dane na temat trofeów medalowych pochodzą jedynie z Ośrodków Hodowli Zwierzyny. Dodatkowym ciekawym elementem są zamieszczane przy każdej karcie wyceny zdjęcia dokumentujące oceniane trofea.

IZA RANDAK
Nadleśnictwo Radomsko,
administrator SILP,
korespondent terenowy
„Głosu Lasu”



TEKST | IZA RANDAK
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl



RYСУNEK | LUKASZ WIERZBICKI

Czas **na staż**

W końcu przychodzi ten moment w życiu każdego absolwenta. Jest on w opinii wielu osób jednym z najbardziej sielskich w karierze. Co zrobić, by prócz dobrych wspomnień przyniósł także praktyczną wiedzę?

PIERWSZE DNI STAŻU SŁUŻĄ SZEROKO POJĘTIEMU WDROŻENIU SIĘ W NADLEŚNICTWIE. Możemy zrobić to wcześniej, pobierając z BIP informacje na temat obowiązującego Planu Urządzenia Lasu i Programu Ochrony Przyrody. Te dwa dokumenty dostarczą nam wielu cennych informacji, takich jak ogólna charakterystyka jednostki czy określenie zadań gospodarczych. Na stronie BIP znajdziemy regulamin organizacyjny nadleśnictwa, który szczegółowo opisuje strukturę i zasady jego funkcjonowania. Po wcześniejszym przeczytaniu tych dokumentów nie będziemy musieli przeglądać ich papierowych wersji w pracy. Zamiast tego możemy poprosić specjalistę odpowiedzialnego za leśną mapę numeryczną o paczkę danych do aplikacji mLas mini. O tym, jak korzystać z komórkowej przeglądarki map leśnych, pi-

Umiejętność obsługiwaniania SILP to mocny atut w rozmowach o pracę

sała Iza Randak w „Głosie Lasu” z marca 2014 r.

PO PIERWSZE NOTATKI

Zasady stażu reguluje zarządzenie nr 59 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z 7 września 2012 r. Nakłada ono na stażystę obowiązek regularnego prowadzenia dziennika przebiegu stażu. Proponuję, byśmy prowadzili też własne notatki. Robimy szacunki brakarskie? Spiszmy po pracy uwagi na ten temat. Dzienniczek po stażu zostaje w archiwum nadleśnictwa, a zapiski przydadzą nam się podczas przygotowań do egzaminu stażowego, choć nie tylko. Przecież w przyszłości czeka nas rozmowa kwalifikacyjna do pracy i egzamin do służby leśnej. Notatki pozwolą nam na szybką powtórkę z najważniejszych zadań wykonywanych w lesie.

Jeżeli otrzymaliśmy login domenowy „imię.nazwisko” (a powinniśmy), to możemy z dowolnego komputera w biurze

Ważne zasady

Stażysta jest pracownikiem zatrudnionym na podstawie umowy o pracę. Otrzymuje wynagrodzenie, ale jest zobowiązany do wykonywania poleceń służbowych. Bez względu na to, jakie zadanie zostaje nam przydzielone, trzymajmy się pewnych zasad.

1. **Pytajmy o wszystko, czego nie jesteśmy pewni.** Inaczej każdy uważa, że wszystko jest dla nas jasne i wiemy, co robić.
2. **Pracujmy wolniej, ale dokładniej.** Maksyma głosi, że lepiej zrobić coś od nowa, niż po kimś poprawiać.
3. **Zbierajmy wszystkie informacje, nawet te nie do końca nas interesujące,** bo nigdy nie wiadomo, jaka wiedza może nam się przydać.

wejść do intranetu Lasów Państwowych kryjącego się pod adresem 10.0.251.16. Znajdziemy tam m.in. Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Dotyczy on także stażystów zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Dokument zawiera wyjaśnienie wielu kwestii, jak choćby tej, że jeżeli z jakiegoś powodu zmienimy jednostkę, w której odbywamy staż, to zaległy urlop będziemy mogli wykorzystać także w nowym miejscu zatrudnienia. Inne portale, które warto odwiedzić w domenie Lasów Państwowych, to: przeglądarka aktów prawnych dostępna pod adresem lexis.ad.lasy.gov.pl i platforma e-learningowa, którą znajdziemy na elearning.lasy.gov.pl.

SILP NIE GRYZIE

Znajomość Systemu Informatycznego Lasów Państwowych to wiedza, którą trudno nabyć, nie pracując w Lasach Państwowych. Nawet instrukcje do SILP można pobrać ze strony Zakładu Informatyki Lasów Państwowych, tylko będąc zalogowanym do branżowej domeny. A umiejętność obsługiwaniania SILP to mocny atut w rozmowach o pracę. Jeżeli mamy przed sobą kilka dni w biurze, to zainteresujemy się możliwością dostępu do bazy SILP. Warto. Nawet jeżeli będzie to tylko przeglądanie opisu taksacyjnego. Nauczmy się w ten sposób poruszania w systemie, a także wyszukiwania i filtrowania danych. Większe możliwości analityczne daje platforma Business Objects. Znajdziemy ją pod adresem: bo.silp.lasy.gov.pl, a podstawowej obsługi możemy nauczyć się na portalu e-learningowym. Wygenerowanie prostego raportu pokaże, jak łatwe mogło być zestawianie danych do pracy magisterskiej.

ZE SPECJALIZACJĄ ŁATWIEJ

Wartościowy pracownik to taki, który ma dużą wiedzę ogólną, ale też działkę,

w której się specjalizuje. Dlatego podczas ustalania szczegółowego programu stażowego powinniśmy zaznaczyć nasze zainteresowania zawodowe. Nawet jeżeli w nadleśnictwie nie ma potrzeb kadrowych w interesującej nas dziedzinie, to pracując z doświadczonymi praktykami, zdobędziemy wiedzę, której nie znajdziemy w najlepszych książkach. A specjalistom łatwiej jest znaleźć pracę. Jeżeli nie mamy jakichś szczególnych zainteresowań, to pytajmy, jakie umiejętności są najbardziej cenione i starajmy się je nabyć.

W końcu staż się kończy. Otrzymaliśmy pracę (założmy, że ziścił się scenariusz marzeń) i... czar pryska. Pojawił się zakres obowiązków, terminy, przepisy, procedury, sprawozdania, kontrole. Krótko mówiąc, praca, której daleko do beztrudnej pomocy przy odbiorce stosów gałęziówki na zrębach w promieniach letniego słońca czy spokojnej archiwizacji dokumentów zimą, której towarzyszyła pyszna kawa. Dlatego, zaczynając staż, pamiętajmy, że jego celem nie jest tylko dostanie pracy, ale przede wszystkim dobre przygotowanie się do jej wykonywania. Nie zmarnujmy tego roku i wynieśmy z niego coś więcej niż kilka zrzutów i odzież BHP. Ktoś może powiedzieć, że wiele zależy od przypadku i nikt nie wie, jakie karty dostanie w rozdaniu. Ja odpowiem, że trzeba się starać przygotować na każdą możliwość, a pomoże nam w tym wyłącznie solidna praca.

BARTOSZ ROT
Nadleśnictwo
Podanin
St. referent
ds. zamówień
publicznych



TEKST | BARTOSZ ROT
bartosz.rot@pila.lasy.gov.pl

Natchniona przez Boga



Oto przepis: ostrożnie rozbić jedno kurze jajo, oddzielić między palcami białko, tak by żółtko pozostało na dłoni. Następnie delikatnie nożem przeciąć zewnętrzną błonkę w ten sposób, aby pomarańczowe wewnątrz móc przelać do miseczki. Dodać trzy miarki wina, najlepiej białego półwytrawnego, oraz kilka kropelek olejku goździkowego. To pierwszy krok do tego, by otrzymać... oblicze świętego.



CHOĆ ETAP OTRZYMANIA MEDIUM (BO TAK NAZYWA SIĘ OPISANA BAZA DO SPORZĄDZANIA FARB) kojarzy się raczej z książkami kucharskimi, to nieodłączny proces przy bardzo długiej i mozolnej pracy podczas tworzenia ikon. By uzyskać potrzebne kolory, do wymienionych składników dodaje się sproszkowane minerały bądź dostępne na rynku gotowe barwniki. Ale ikona przede wszystkim nie zaistniałaby bez drewna – produktu doskonałego. Grecy używają głównie desek cedrowych, w naszych wa-

runkach najczęściej używa się lipowych bądź bukowych. Są to specjalnie przygotowane klejonki, które przy większych rozmiarach wzmacnia się szponkami zabezpieczającymi przed paczeniem.

Rozczaruje się jednak ten, kto myśli, że farby i deska wystarczą, by zacząć dzieło. Sam nie spodziewałem się, że aż tylu zabiegów wymagała ikona, którą otrzymałem z okazji chrztu świętego mój syn. Ikona, którą napisała (bo zgodnie z tradycją ikony się pisze, a nie maluje) Dorota Przywara. Niezwykle skromna dziewczyna, na co dzień zajmująca się nietatwą sztuką sprzedaży drewna w Nadleśnictwie Rokita

(RDLP Szczecin). Koleżanka po fachu, która pomagała mi stawiać pierwsze kroki marketingowca w Lasach Państwowych. Na tyle skromna, że dopiero po kilku latach dowiedziałem się o jej talencie. Zwiedzając wystawę Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, natknąłem się na dzieło laureatki pierwszego miejsca w kategorii malarstwa Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Amatorskiej Leśników 2012.

Dorota trafiła na Pomorze Zachodnie aż spod Rzeszowa, a wyższe wykształcenie uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim, studiując ochronę środowiska. To dzięki tej uczelni pierwszy raz spotkała się ze sztuką, której poświęca każdą wolną chwilę. Za sprawą krakowskiej szkoły wyższej bywała często w Bieszczadach, prowadząc badania naukowe. Właśnie tam spotkała się z pracownią pani Jadwigi Denisiuk. I, jak sama twierdzi, właśnie to studenckie doświadczenie zasiało w niej myśl, która po kilku latach wykiełkowała jako decyzja wyjazdu na kurs ikonopisania zorganizowany przez warszawskich jezuitów. Dorota do dziś pamięta słowa ojca Jacka, że nie każdy, kto skończy kurs, będzie pisał ikony. – Ja jeszcze w tym samym roku napisałam kilka – chwali się z uśmiechem na twarzy. – A ile powstało do dziś? – Po pięćdziesiątej przestałam liczyć – przyznaje. Swymi dziełami obdarowuje głównie znajomych, jej prace można spotkać także w kościele. Zgłaszają się również chętni, którzy ikony uważają za wyjątkowy prezent na specjalną okazję.

NIEBIESKA SUKNIA, CZERWONY PŁASZCZ

To jak to jest z tym pisaniem? Farby, deska, trochę talentu? Nie do końca. Byłem zaskoczony, gdy Dorota z pasją opowiadała mi, co robi krok po kroku i jakie efekty to przynosi. Sam fakt, że procedura tworzenia medium jest rozpoczynana każdego dnia od nowa przed każdym zamoczeniem pędzla (notabene z sierści sobola lub wiewiórki), uświadamia, jak pracowolny jest to proces.

Przed położeniem farb na deskę nakłada się płótno i przytwierdza je do drewna klejem z kości królików. Gdy całość wyschnie, zaczyna się gruntowanie mieszaniną króliczego kleju i kredy. Specjalnym pędzelkiem wciska się gęstą substancję w przyklejone płótno. Gdy pierwsza warstwa wyschnie, nakłada się kolejną i kolejną, i tak nawet 17 razy. Gdy całość stwardnieje, uzyskaną powierzchnię trzeba przeszlifować do uzyskania całkowitej gładkości.

Zanim użyjemy farb, potrzebujemy jeszcze tzw. podlinnika. W tym miejscu trzeba wspomnieć o jednej z zasad ikonopisania. Każde oblicze świętego, Jezusa bądź Matki Boskiej ma określony wzór. Chcąc napisać np. Matkę Boską Ostrobramską, skorzystać musimy z wcześniej ustalonego szablonu. Nie ma w tym zakresie dowolności, jeśli chcemy stworzyć dzieło poprawne ikonograficznie. Po nałożeniu podlinnika na przygotowaną powierzchnię przenosi się z niego, przy pomocy rylca, wzorzec postaci.

Po tych przygotowaniach przyszła ikona zaczyna przywdziewać barwy. Pierwsze są złocenia. Wykorzystuje się w tym celu bardzo cienkie folie wykonane ze złota bądź imitującego je szlagmetal. Jak twierdzi Dorota, ten drugi nakłada się łatwiej i jest tańszy. Każdy błąd przy pracy folią ze złota dosłownie drogo kosztuje. Tą barwą pokrywa się głównie nimb, czyli świetlisty otok wokół głów postaci boskich i świętych. Odmiennie kolory nakłada się na tło, szaty i, w końcowej fazie, na oblicze. Przy doborze barw również nie można sobie pozwolić na dowolność. Zasadą ikonopisania jest m.in. to, że Matka Boska ma suknię niebieską, a płaszcz czerwony, Jezus Chrystus natomiast odwrotnie.

Kluczowe jest malowanie oblicza. Najczęściej używany kolor to oliwkowy oraz jego odcienie. Nakładanie kolejnych warstw sprawia, że malujący prowadzi



Autor nie może pozostawić na dziele swojego nazwiska. Według tradycji to nie ludzie piszą ikony, lecz ich dłonie napełnione łaską Bożą

swego rodzaju grę ze światłem, uzyskując finałowy efekt. A ten, co widziałem na pracach Doroty, jest imponujący. – Czy nie uważasz, że szczegóły anatomiczne są nienaturalne? – zapytała mnie w pewnym momencie. Cóż, faktycznie. Niektóre twarze wydają się nad wyraz długie. Usta wyjątkowo małe. Oczy inaczej osadzone. Samo Dzieciątko Jezus wydaje się o wiele starsze, niż powinno. – Bo proporcje nie są zachowane – wyjaśniła po chwili. – Postać na ikonie powinna być wręcz „przebóstwiona”, dlatego są takie wyjątkowe.

ŚWIAT PRZESTAJE ISTNIEĆ

Tyle jest szczegółów, które musi uwzględnić artysta, by otrzymać ostateczne dzieło. Dzieło, którego twórca może zostać zapomniany, ponieważ na ikonie podpisuje się tylko postać, którą ona przedstawia. Autor nie może na niej pozostawić swych danych. Jedyne, co wolno, to na odwrocie nanieść: „Napisano ręką Doroty Przywary”. Według tradycji to nie ludzie piszą ikony, lecz ich dłonie napełnione łaską Bożą. Ostatnia, chyba najważniejsza czynność dopełniająca dzieło, to poświęcenie. Dawniej uważano, że poświęcona ikona to taka, która spędziła 40 dni na ołtarzu.

Nie mogłem nie zapytać Doroty o doświadczenia duchowe. Czy odczuwa obecność łask, które powinny ją dotknąć? Stwierdziła, że gdy nakłada kolejne warstwy farb na deskę, nie wydaje jej się, by była kimś wyjątkowym. – To co czujesz, gdy spędzasz tyle czasu na pisaniu swych dzieł? – Cały świat przestaje istnieć, zapominam o wszystkich sprawach, a jeśli trapi mnie jakiś problem, to po skończeniu pracy zawsze znajduję rozwiązanie.

Nie jestem artystą i nigdy nie skupiłem się na czymś tak bardzo, że zapomniałbym o wszystkim. Gdy usłyszałem więc te słowa, uznałem, że natchnienie Doroty do tworzenia ikon na pewno nie pochodzi z tego świata.



DANIEL
POGORZELEC
Specjalista SL
Nadleśnictwo
Gryfino

TEKST I ZDJĘCIA | DANIEL POGORZELEC
daniel.pogorzelec@szczecin.lasy.gov.pl



Jan Dzięcielski
ZASTĘPCA DYREKTORA
DS. ROZWOJU
RDLP WE WROCŁAWIU
 Absolwent WL UP w Poznaniu oraz studiów podyplomowych „Skuteczny menadżer nowoczesnej firmy”. Pracę rozpoczął w 1998 r. w Nadl. Oborniki Śląskie. Od 2006 r. nadleśniczy Nadl. Świdnica. Stawia na dobrą współpracę z ludźmi, odpowiedzialność za zespół i realizację celów. Pasje: lekkoatletyka, narciarstwo biegowe i działalność społeczno-samorządowa. Lubi książkę i kino.



Marcin Naderza
ZASTĘPCA DYREKTORA
DS. GOSPODARKI LEŚNEJ
RDLP W GDAŃSKU
 Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z przedsiębiorczego zarządzania organizacją, a także genetyki i selekcji drzew leśnych. Pracował w nadleśnictwach Cewice i Kolbudy. Ostatnio nadleśniczy w Nadl. Kaliska. Stawia na uczciwość i zaangażowanie oraz dobrą atmosferę i współpracę w zespole. Hobby: ornitologia, łowiectwo, podróże. Chętnie jeździ na nartach.



Agnieszka Kwiatkowska
NACZELNIK WYDZIAŁU
ADMINISTRACJI
RDLP W BIAŁYMSTOKU
 Absolwentka studiów inżynierskich z ochrony środowiska (zamiejscowy wydział Politechniki Białostockiej w Hajnówce) oraz studiów magisterskich z leśnictwa na WL SGGW. Od 2004 r. zatrudniona w Nadl. Żednia. Stawia na uczciwość, profesjonalizm oraz współpracę. Hobby: muzyka, turystyka i ogrodnictwo.



Marcin Pelcner
NACZELNIK WYDZIAŁU
GOSPODARKI DREWNEJ
RDLP W POZNANIU
 Absolwent WL UP w Poznaniu. WLP (Nadl. Oborniki) od 1994 r., gdzie był m.in. inżynierem nadzoru. Członek zespołu zadaniowego DGLP ds. budowy, utrzymania i rozwoju elektronicznego systemu sprzedaży drewna na LP. Stawia na uczciwość, profesjonalizm i otwartość na ludzi. Spotecznik pasjonujący się przyrodą, fotografią, internetem i sportem (biegi długodystansowe, narciarstwo biegowe oraz nordic walking).



Tomasz Szymczuk
NACZELNIK WYDZIAŁU
ADMINISTRACJI
RDLP WE WROCŁAWIU
 Ukończył Uniwersytet Wrocławski oraz studia podyplomowe z zakresu programów i funduszy pomocowych. Z biurem RDLP we Wrocławiu związany od 2006 r. Ostatnio pracował w wydziale zarządzania zasobami leśnymi. W pracy kieruje się jasnymi zasadami, ceni dobrą atmosferę i szacunek. Pasjonuje się łowiectwem, historią oraz końmi.



Artur Delegacz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO DREWNIKA
(RDLP WARSZAWA)
 Absolwent WL SGGW i studiów podyplomowych z zakresu doradztwa prawnego. Był leśniczym w nadleśnictwach Nurzec i Mińsk. Stawia na pracę w zespole, kompetencje, wzajemny szacunek i zaufanie. Interesuje się historią, etnologią, podróżami.



Janusz Gogołkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO JAROCIN
(RDLP POZNAŃ)
 Absolwent WL AR w Poznaniu i studium podyplomowego z zakresu hodowli lasu. Od 1993 r. zatrudniony w Nadl. Jarocin m.in. jako inżynier nadzoru i zastępca nadleśniczego. Ceni odpowiedzialność i zaangażowanie oraz dobre relacje wśród załogi. Hobby: podróże, jazda na motorze, wędkarstwo morskie i łowiectwo oraz muzyka.



Kazimierz Sarżyński
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO BORKI
(RDLP BIAŁYSTOK)
 Absolwent WL SGGW oraz studiów podyplomowych z zakresu ochrony przyrody i zarządzania obszarami Natura 2000. Był podleśniczym, leśniczym, nadleśniczym terenowym, inżynierem nadzoru i zastępcą nadleśniczego. Ceni uczciwość, profesjonalizm oraz dobrą atmosferę w zespole. Hobby: łowiectwo i podróże.



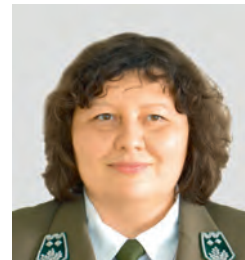
Aleksander Sawczuk
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO WICHROWO
(RDLP OLSZTYN)
 Ukończył biologię na UMK w Toruniu i leśnictwo na WL SGGW. Do 2007 r. pracował w ZOL w Gdańsku i Olsztynie, a następnie w Nadl. Jagietek, ostatnio jako inżynier nadzoru. W pracy kieruje się hasłem: dobro lasu dla dobra ludzi. Hobby: łowiectwo, fotografia, turystyka i sporty zimowe.



Jacek Szczepanik
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO OBORNIKI
(RDLP POZNAŃ)
 Absolwent WL AR w Poznaniu, marketingu oraz studiów podyplomowych z wyceny inwestycji i nieruchomości. Pracował w Nadl. Łopuchówko, RDLP w Poznaniu oraz w ORWLP w Bedoniu jako zastępca dyrektora ZILP. Współtworzył aplikację E-drewno. Ceni profesjonalizm, kreatywność i umiejętność pracy zespołowej. Jest pasjonatem łowiectwa i sportu.



Stefan Traczyk
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWO JABŁONNA
(RDLP WARSZAWA)
 Absolwent WL SGGW oraz wielu studiów podyplomowych. W ramach pracy doktorskiej zajmuje się tematem użytkowania lasów prywatnych. W LP od początku lat 90. XX w. był m.in. zastępcą dyrektora CILP. Najważniejsze jest dla niego, by robić swoje. Pasjonuje się działalnością społeczno-samorządową. Był doradcą ministra środowiska ds. samorządu lokalnego.



Anna Andrzejewska
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWO JAROCIN
(RDLP POZNAŃ)
 Ukończyła WL AR w Poznaniu oraz studia podyplomowe z zakresu informatyki i technologii informacyjnej. W Nadl. Jarocin ostatnio była specjalistą SL w dziale gospodarki leśnej i administratorem SILP. Stawia na współpracę, odpowiedzialność, szacunek dla ludzi i przyrody. Hobby: fotografowanie zwierząt i krajobrazów. Czuje się związana ze swoim regionem, interesuje się jego przyrodą i historią.



Paweł Górski
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
DS. POZYSKANIA DREWNA
I MARKETINGU
NADLEŚNICTWO MILICZ
(RDLP WROCŁAW)
 Absolwent WL SGGW. Był asystentem w IBL. Pracę w LP rozpoczął w Nadl. Rudka, następnie pracował w RDLP w Białymstoku, ostatnio jako naczelnik wydziału administracji. Stawia na dobrą współpracę, opartą na zaufaniu i solidności. Wolny czas lubi spędzać aktywnie – jest myśliwym, pasjonują go górskie wycieczki, wyprawy rowerowe i kajakowe.



Roman Lecko
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
DS. ZAGOSPODAROWANIA
LASU
NADLEŚNICTWO POŁCZYN
(RDLP SZCZECINEK)
 Ukończył WL SGGW w Warszawie. Leśnik w trzecim pokoleniu. Pracował jako podleśniczy, leśniczy, specjalista w dziale technicznym, inżynier nadzoru i nadleśniczy. Uważa, że najważniejsze w pracy są ludzie i las. Hobby: czynny wypoczynek, przyroda.



Stanisław Nawrocki
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWO
ZWIERZYNIEC
(RDLP LUBLIN)
 Absolwent WL SGGW. W Nadl. Biłgoraj był podleśniczym, a w Nadl. Zwierzyniec leśniczym. Stawia na uczciwość, wzajemny szacunek i profesjonalizm. Ceni zaangażowanie i kreatywność. Hobby: pszczelarstwo, historia i łowiectwo.



Ewa Rogaczewska
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWO LĘBORK
(RDLP GDAŃSK)
 Absolwentka WL SGGW AR i studiów podyplomowych z zakresu wyceny nieruchomości. Pracowała w Nadl. Choczewo, przez ostatnie 18 lat jako nadleśniczy. Stawia na profesjonalizm, pracę zespołową, wzajemny szacunek i zaangażowanie. Hobby: myślistwo, literatura oraz czynna rekreacja.

„Inka” – leśniczka wyklęta

70 lat temu, 28 sierpnia 1946 r. o godz. 6.15 w gdańskim więzieniu, komunistyczni oprawcy zamordowali niespełna osiemnastoletnią sanitariuszkę 5. Brygady Wileńskiej AK Danutę Siedzikówną ps. Inka. Wraz z nią śmierć poniósł oficer wileńskiej AK ppor. Feliks Selmanowicz ps. Zagończyk.



ZDJEŃCIE | JACEK LESZEWSKI

28 sierpnia odbył się państwowy pogrzeb „Inki” i „Zagończyka”

REŻIM STALINOWSKI
CHCIAŁ ICH SKU-
TECZNIE WYMAZAĆ
Z PAMIĘCI, DLATEGO MIEJSCE
ZAKOPANIA CIAŁ zostało utajnione

i aż do 2014 r. było nieznane. Wyrok śmierci był komunistyczną zbrodnią sądową, a zarazem aktem zemsty i bezradności UB wobec niemożności rozbicia oddziałów majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. We wrześniu 2014 r., w ramach prac zespołu IPN ds. poszukiwań nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956 pod kierownictwem prof.



ZDJEŃCIE | ARCHIWUM

Danuta Siedzikówna pochodziła z rodziny leśników

Krzysztofa Szwaigrzyka, na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku odnaleziono nieoznaczony grób, w którym spoczywały szczątki Danuty Siedzikówny i Feliksa Selmanowicza. Identyfikację potwierdziło

badanie kodu DNA. Informacja ta została ogłoszona 1 marca 2015 r. w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Noty identyfikacyjne z rąk prezydenta RP i prezesa IPN odebrały rodziny zabitych. Zapadła też decyzja, że w 70. rocznicę wykonania wyroku śmierci, czyli 28 sierpnia br., odbędzie się uroczysty, godny bohaterów „Inki” i „Zagończyka”, państwowy pogrzeb

z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy i premier Beaty Szydło. Rodziny bohaterów zdecydowały, że pochówek znalezionych szczątków ciał będzie wspólny. I tak się stało. Spoczęli na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. W przeddzień pogrzebu, dzięki wsparciu leśników, w Miłomłynie został odsłonięty pomnik ku czci legendarnej „Inki” – Danuta Siedzikówna w 1946 r. krótko pracowała w miejscowym nadleśnictwie.

Na pogrzebowych uroczystościach z honorami władz państwa nie zabrakło leśnych mundurów. W pamięci polskich leśników Danuta Siedzikówna pozostała jako wielka patriotka.

Cześć i Chwała Bohaterom!

Powrót bartnych borów

Miód – niegdyś jedno z największych bogactw czerpanych z lasów pokrywających rozległy obszar Rzeczypospolitej. Może nawet cenniejszy niż drewno. Dostarczany na królewskie i książęce dwory był oznaką zamożności i produktem pierwszej potrzeby. Służył nie tylko do słodzenia potraw, ale też po fermentacji godnie zastępował niemal nieuprawianą u nas z przyczyn klimatycznych winorośl. Kres tej potężnej gałęzi przemysłu leśnego nastąpił w XIX w. Czy jest szansa na powrót bartnych borów do polskich lasów?



Na starcie pomogli Baszkirzy, którzy uczyli naszych leśników znajdować odpowiednie drzewa i wchodzić na nie tradycyjnymi metodami

ZDJĘCIE | HANNA SIEKIERSKA

POMYŚL NARODZIŁ SIĘ W NADLEŚNICTWIE AUGUSTÓW. TAMTEJSZYCH LEŚNIKÓW JUŻ OD DAWNA CIĄGNĘŁO DO MIODU z powodu pszczelarskich zainteresowań pracowników, a niekiedy także bart-

nicznych tradycji rodzinnych. Dlatego pomysł odtworzenia – na razie w dość skromnym wymiarze – tradycji bartniczej trafił na podatny grunt. Nie mniej istotnym powodem była chęć ratowania żyjących jeszcze w naszych puszczech, lecz zagrożonych wymarciem

dzikich linii pszczoły środkowoeuropejskiej zwanych umownie pszczołą leśną. Bo to las był pierwotnym, naturalnym siedliskiem tych owadów, a człowiek, przenosząc kłody bartne w pobliże swoich siedzib, po prostu ułatwiał sobie pracę.

Barciowisko i nie tylko

Zainteresowanie bartnictwem jest ogromne. Wiele osób o nim słyszało, ale z konkretną wiedzą jest już gorzej. Bartnictwo postrzegane jest trochę jak jakaś dawno zaginiona wiedza tajemna. Dlatego też powstał film „Łowcy miodu”, poświęcony polskiemu bartnictwu, wyreżyserowany przez znanego twórcę filmów przyrodniczych Krystiana Matyska. Innym dowodem żywego zainteresowania jest podejście dziennikarzy, entuzjastycznie reagujących na zaproszenia przy okazji różnych bartniczych działań. Jednym z nich jest organizowane przez augustowskich leśników Barciowisko. Przy użyciu skobliczek, cieście i pieszni amatorzy próbują wydziać własną barć. Wiele można się podczas tej imprezy dowiedzieć o pszczołach, można też kupić miód i inne pszczele produkty, a także wziąć udział w konkursie miodów pitnych.

Praktycy i naukowcy

Dwuletni projekt „Tradycyjne bartnictwo ratunkiem dzikich pszczoł w lasach” to wspólne działania nadleśnictw: Augustów, Browśk, Maskulińskie i Supraśl. Partnerami współpracującymi była Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Realizacja tego unikatowego projektu możliwa była dzięki finansowaniu z funduszy norweskich przy wsparciu środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014 w ramach Programu Operacyjnego PL02 „Ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów”.



ZDJEŃCIE | ROMAN ROGOZIŃSKI

W ramach projektu prowadzono badania naukowe dotyczące m.in. zdrowotności pszczoł. Wynika z nich, że roje są w dobrej kondycji

POMOGLI BASZKIRZY

Nadleśnictwo Augustów podjęło się roli lidera projektu o nazwie „Tradycyjne bartnictwo ratunkiem dzikich pszczoł w lasach”. Zaproszone do niego zostały inne nadleśnictwa z obszaru białostockiej dystryktu, po jednym z dużych kompleksów puszczańskich. Były to nadleśnictwa: Browśk z Puszczy Białowieskiej, Supraśl z Puszczy Knyszyńskiej oraz Maskulińskie z Puszczy Piskiej. Pieniądze na ten cel zostały pozyskane z projektu norweskiego. Wykonane zostały barcie i kłody bartne, ale nie tylko. – W partnerskich nadleśnictwach powstały ścieżki edukacyjne, ustawiono kioski multimedialne. Wydaliśmy też folder i album fotograficzny. Prawdziwym hitem, rozchwytywanym przez pszczelarzy, stał się wydany przewodnik po roślinach miododajnych. Dobrym pomysłem było też stworzenie przy naszym nadleśnictwie kącika z takimi roślinami – wymienia pracujący przy projekcie Roman Rogoziński z Nadleśnictwa Augustów.

Najważniejszym i najtrudniejszym zadaniem było oczywiście wydzianie barci. Pomogła w tym grupa bartników z rezerwatu Szulgan-Tasz w Republice Baszkirii w Rosji. Tam wciąż funkcjonuje ten zawód. W czasie tygodniowych warsztatów dla naszych leśników Baszkirzy uczyli, jak wybierać odpowiednie drzewa i wchodzić na nie tradycyjnymi metodami. W Polsce bartnictwo zanikło w XIX w. i dziś trudno dokładnie odtworzyć wszystkie jego tajniki. Zresztą – wiedza teoretyczna to nie to samo, co lata praktyki fachowca. – A jednak trochę szkoda, że nie podjęliśmy takiej

próby, może kiedyś... – mówi Roman Rogoziński. – Są pewne różnice w technikach dziania barci czy technice wchodzenia na drzewo bartników baszkirskich i dawnych polskich. Chciałoby się odtworzyć nasze rodzime tradycje – dodaje.

Byłoby na czym bazować. Ula Olejnicka z Nadleśnictwa Browśk opowiada o wielu wciąż istniejących na jej terenie barciach. Puszcza Białowieska była prawdziwym miodowym zagłębiem. Najwięcej informacji o dawnym polskim bartnictwie pochodzi właśnie stąd: opisy, ryciny, a nawet nagrany przed wojną film prezentujący technikę wchodzenia na drzewo przy użyciu leziwa. – Niestety to tylko archiwalia. Kiedy szukaliśmy wśród miejscowej ludności osób mających pochodzącą z rodzinnych przekazów wiedzę bartniczą, nie znaleźliśmy nikogo.

NIEBO W GĘBIE

Twórcy projektu od początku liczyli na zainteresowanie przedsięwzięciem lokalnych pszczelarzy. Dysponujący praktyczną wiedzą i doświadczeniem byli wymarzonymi konsultantami, a także propagatorami idei bartnictwa. A nuż któryś z pszczelarzy zechciałby w ramach nowego doświadczenia, a zarazem ciekawostki reklamującej jego pasiekę, założyć własną barć? Gestem skierowanym w stronę lokalnych hodowców była też pomoc prawna świadczona podczas dyżurów przez prawników z Uniwersytetu w Białymstoku. Nie wszystko w tej dziedzinie jest dziś bowiem w sposób pewny i przejrzysty unormowane.

Rzeczywistość zweryfikowała jednak te wyobrażenia. – Pszczelarze podeszli do naszego projektu z dużym dystansem – mówi Michał Południak z Nadleśnictwa Maskulińskie. – Tym, co ich najbardziej interesowało, nie była tradycja, ale potencjalne zagrożenie chorobami, jakie dla ich pasiek mogły nieść nasze dzikie roje. Właściwie trudno się temu dziwić, pewnie nasze podejście było zbyt idealistyczne. Choć akurat w Maskulińskim naszymi barciami opiekuje się zaprzyjaźniony pszczelarz – wyjaśnia.

Teraz obawy są znacznie mniejsze. Badania wykazują, że roje w barciach są w dobrej kondycji zdrowotnej. Choroby, o ile występują, atakują nieliczne osobniki. Niezwłocznie wykonywane są wszelkie zabiegi ochronne, wystarczy telefoniczna informacja, że dzieje się coś niepokojącego. Zlecają je biorący udział w projekcie naukowcy z Pracowni Pszczelnictwa Wydziału Nauk o Zwierzętach SGGW w Warszawie. Nawet dwukrotnie w ciągu roku badają roje pod kątem zdrowotności, ale wydają też inne zalecenia mające na celu utrzymanie ich w dobrej kondycji.

Naukowcy działający pod kierunkiem dr Beaty Madras-Majewskiej badali też genetycznie pochodzenie pszczół z poszczególnych zasiedlonych barci, a także właściwości fizykochemiczne miodu. W tym drugim przypadku wszelkie parametry okazały się doskonałe, lecz to stwierdzenie nie oddaje ważnej dla lasuchów istoty sprawy. Wie coś na ten temat Hanna Siekierska zajmująca się w Nadleśnictwie Supraśl

bartniczym projektem. Mimo że w 2015 r. nie było miodobrania z powodu suszy (cały zapas trzeba było zostawić pszczołom na przetrwanie zimy), to jednak podczas prac wykonywanych przy barci udało się skosztować „małe co nieco”. – Trudno to opisać, ale ten leśny miód jest rzeczywiście inny – mówi. – Ma bardzo intensywny smak, aromat też jest nieporównanie bogatszy od tego, jaki mają zwykłe miody. Po prostu niebo w gębie!

Nic dziwnego – bogactwo leśnych roślin miododajnych musi przekładać się na smak i... cenę. Wspominali o tym nasi goście z Baszkirii. Twierdzą, że słoik leśnego miodu osiąga w Moskwie cenę 200 dolarów! Być może gdyby nie symboliczne możliwości produkcyjne naszych bartnych borów, właściciele pasiek rzeczywiście mogliby czuć się zagrożeni w konkurencji rynkowej, bo takie obawy także były przez nich zgłaszane. To, ile można uzyskać miodu z jednej barci, zależy od siły roju, ale można mówić o kilku kilogramach. Przy założonych w każdym z nadleśnictw trzech barciach i dwóch kłodach bartnych nie należy się więc spodziewać specjalnych kokosów. Choć Augustów jest znacznie bogatszy – poza projektem założył jeszcze ok. 20 barci i kłód.

OD MILIONÓW LAT

– W Nadleśnictwie Supraśl już po pierwszym sezonie zasiedlone zostały dwie barcie i jedna kłoda. W tym roku pszczoły zasiedliły cztery z pięciu przeznaczonych dla nich

schronień. Możemy więc mówić o sukcesie – podsumowuje Hanna Siekierska.

Ciekawostką jest, że mimo okazanego zainteresowania nie zdecydowały się zasiedlić ostatniej barci. Coś im najwyraźniej nie pasuje. Czy chodzi o to, że bartna sosna zdradza objawy zamierania? Nie wiadomo, pszczoły mają swoje tajemnice. Każdy, kto się z nimi bliżej zetknął, jest pod wrażeniem społecznej inteligencji tych owadów i organizacji ich świata. – Nigdy wcześniej nie zajmowałam się pszczołami, a teraz jestem nimi zafascynowana – opowiada Hanna Siekierska. – To nieprawdopodobne, jak nieprzerwanie od milionów lat potrafią sobie radzić. Wciąż odkrywam zdumiewające informacje, np. jak potrafią przetrwać zimę zbite w kłęb wytwarzający ciepło ze swoją królową w środku albo jak podział licznych i skomplikowanych obowiązków robotnic w roju zmienia się wraz z ich wiekiem. Niesamowite jest to, że pszczoły porozumiewają się za pomocą tańców i wydawania dźwięków. Taniec okręcany oznacza pożywienie znajdujące się w otoczeniu ula; taniec wywijany – powyżej 100 m od ula. O dokładnej odległości mówi tempo tańca. Kąt między osią tańca a pionem odpowiada kątowi między linią przeprowadzoną od ula do słońca. W ten sposób pszczoły zbierają miód od 150 mln lat – opowiada.

TEKST | KRZYSZTOF ŁAZIUK
Nadleśnictwo Supraśl (RDLP Białystok)

Nowy dom

Huragan, który przeszedł w czerwcu nad Puszcza Knyszyńską, wyrządził szkody nie tylko w drzewostanie. Szacując straty spowodowane wichurą, inżynier nadzoru Nadleśnictwa Supraśl Andrzej Romaniuk zauważył rój dzikich pszczół uwijających się wokół gniazda w pniu powalonej na ziemię dziuplastej osiki. Czemu nie pomóc, a przy okazji wzbogacić realizowany przez nas projekt?

Na miejsce przyjechał Mariusz Redo, podleśniczy opiekujący się pszczołami w supraskich barciach. Operacja schwywania roju udała się znakomicie. Przełożenie do rojnicy (specjalnego „tymczasowego ula”) plastrów z czerwem oraz matki, którą można było zlokalizować dzięki gromadzącym się wokół niej innym pszczołom, natychmiast zachęciły pozostałe owady do podążenia za nimi. Po dwóch dniach pszczoły zostały przewiezione do nowej siedziby. Była nim niezasiedlona dotychczas kłoda bartna przy edukacyjnej ścieżce bartniczej nieopodal Kopnej Góry. Nieco dymu, kwadrans gimnastyki przy barci i pszczoły znalazły się w nowym domu. Chyba im się spodobał, bo w kolejnych dniach można było obserwować je krążące wokół kłody.



FOT. J. L. W. D. J. E. C. H. Ś. W. I. T. E. C. K.



32. Mistrzostwa Świata Drwali

W zorganizowanych po raz drugi przez Polskę Mistrzostwach Świata Drwali brało udział 28 drużyn. 9–11 września do rywalizacji w pięciu konkurencjach stanęła ponad setka najlepszych pilarzy.

Castella Suades przygotowuje się do ścinki drzewa

NA TEGOROCZNĄ EDYCJĘ ZAWODÓW WYBRANO WIŚLĘ I MALOWNICZE TERENY BESKIDU ŚLĄSKIEGO. Większość zawodników przyjechała z Europy, wyjątkiem była drużyna z Japonii. Startowała także Castella Suades z Hiszpanii, jedyna kobieta pilarz biorąca udział w tegorocznych zawodach.

Polska jako gospodarz miała możliwość wystawienia dwóch drużyn w klasyfikacji mistrzostw pod uwagę brany był jednak jeden zespół. Faworytami zawodów byli Niemcy, drużynowi zwycięzcy poprzedniej edycji. Tytułu najlepszego pilarza bronił Uli Huber.

W Wiśle pilarze startowali w pięciu konkurencjach:

1. ścinka drzew – w czasie nie dłuższym niż pięć minut drzewo musi upaść w dokładnie wyznaczonym punkcie;
2. wymiana piły łańcuchowej w pilarce – zawodnik ma za zadanie zdemontować i zamontować łańcuch tnący;
3. przerzynka złożona (kombinowana) – polega na odcięciu z umocowanych skośnie kłód możliwie równych krążków;
4. przerzynka na dokładność (precyzyjna) – zawodnik musi odciąć krążki z leżących kłód bez uszkodzenia zamaskowanej pod spodem deski;
5. okrzesywanie – zawodnik odcina 30 sztucznych gałęzi.

We wszystkich konkurencjach liczyły się czas i dokładność wykonania zadania. Ostatniego dnia rozegrano również widowiskową sztafetę narodową.

Końcowe wyniki zarówno w punktacji indywidualnej, jak i klasyfikacji drużynowej okazały się nie lada zaskoczeniem. Różnica między pierwszym a drugim miejscem w obu przypadkach wyniosła tylko kilka punktów przy najlepszym wyniku sięgającym 4883 punkty.

W tym roku jako zespół najlepsi okazali się Białorusini i to im przypadł drużynowy tytuł mistrza. W klasyfikacji indywidualnej również byli bezkonkurencyjni. Mistrzem świata został Valery Durovih, drugie miejsce zajął jego rodak Siarhei Shkudrou, a trzeci był reprezentant Niemiec Marco Trabert.

W klasyfikacji drużynowej drugie miejsce na podium walczyli Niemcy, a trzecie Szwajcarzy, którzy w Wiśle obronili również tytuł najlepszej sztafety narodowej.

Polacy uplasowali się w środku stawki, zajmując 16. miejsce. Najlepszy z naszych zawodników w klasyfikacji Pro (powyżej 24 lat) był Tomasz Bilski (26. miejsce), a w kategorii U24 (do 24 lat) – Łukasz Schuetza (14. miejsce).

Zawodnicy w tym roku reprezentowali bardzo wysoki poziom i poza pojedynczymi przypadkami kończyli konkurencje praktycznie bez punktów karnych. Wyjątkiem było okrzesywanie, gdzie starty czwórkami powodowały pośpiech i stres i to właśnie ta konkurencja rozgrywana ostatniego dnia zawodów decydowała często o końcowej klasyfikacji.

Mistrzostwa Świata Drwali rozgrywane są co dwa lata. Poprzednie odbyły się w 2014 r. w szwajcarskich Alpach, w miejscowości Brienz. Początki rywalizacji tej rangi sięgają 1970 r., kiedy odbyły się pierwsze międzynarodowe zawody zorganizowane z inicjatywy Węgier i Jugosławii. Od 1996 r. mistrzostwa odbywają się co dwa lata. W Polsce wcześniej odbyły się tylko raz. Było to w 1981 r. w Białymstoku.



Przerzynka precyzyjna – tu liczyła się głównie dokładność



Najlepszy czas w konkurencji wymiany piły łańcuchowej





Wielki leśny show

Po raz 15. na targach gospodarki leśnej przemysłu drzewnego i ochrony środowiska Eko-Las spotkali się profesjonalści z branży leśnej i drzewnej. W tym roku impreza odbyła się na terenie Nadleśnictwa Janów Lubelski (leśnictwo Momoty).

TARGI TRWAŁY OD 1 DO 3 WRZEŚNIA I ZOSTAŁY ZORGANIZOWANE PRZEZ MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE PRZY PARTNERSKIEJ WSPÓŁPRACY LASÓW PAŃSTWOWYCH. – Jesteśmy firmą o długich tradycjach, ale zorientowaną na nowoczesność, innowacyjność, na stawianie czoła wyzwaniom XXI w. A targi Eko-Las są doskonałą okazją do spotkania przedstawicieli przemysłu leśnego, przedsiębiorców leśnych i samorządowców. To dzięki tej współpracy nasza firma może się rozwijać – przekonywał podczas otwarcia Tomasz Zawila-Niedźwiecki, zastępca dyrektora generalnego LP ds. rozwoju.

W Janowie na powierzchni wystawienniczej ok. 59 tys. mkw swoją ofertę przedstawiło ponad 130 firm (głównie z Polski, choć nie zabrakło wystawców m.in. z Niemiec i Szwecji), które zaprezentowały ok. 200 znaczących marek z branży. Wystawcy oferowali m.in. całą gamę maszyn i urządzeń przydatnych

w pozyskaniu drewna: forwardery i harwestery w różnych klasach mocy i wydajności, dźwigi i przyczepy załadownicze, wysokotonazowe pojazdy do wywozu drewna, chwytaki, wciągarki, rozdrabniacze i mulczery do rozdrabniania pozostałości pozrębowych, jak też gigantyczne maszyny mielące drewno na biomasę, łuparki, piółuparki, stacjonarne i przewoźne traki. Wiele maszyn i urządzeń prezentowano również w lesie podczas prac na specjalnie przygotowanych powierzchniach. Zainteresowaniem cieszyły się także ciągle udoskonalane: odzież i buty do pracy w lesie oraz sorty ochronne. Wśród nowości znalazły się najnowocześniejsze wersje sprzętu przydatnego w pracy leśniczego – rejestratory, klupy współpracujące ze smartfonami, drukarki.

Stale rozwijana formuła targów łączy w sobie ekspozycje i pokazy, a także wykłady, seminaria oraz dyskusje. Podczas imprez towarzyszących mówiono m.in. o najciekawszych i sprawdzonych rozwiązaniach informatycznych dla leśnika, nowoczesnych technologiach w systemach

pomiaru i ewidencji drewna (m.in. seminarium firm Codimex i Taxus IT, podczas którego firmy prezentowały oznaczniki z kodem kreskowym oraz średnicomierze elektroniczne współpracujące z aplikacjami stworzonymi do rejestracji pomiarów drewna i szacunków brakarskich), jak też o kierunkach rozwoju rejestratora leśniczego. Chętni mogli uczestniczyć w panelach dyskusyjnych, w tym w dotyczących rynku usług leśnych – dziś i w przyszłości, a także lasów niepaństwowych (biznes, prawo, dotacje).

Jednym z wydarzeń były II Mistrzostwa Polski Operatorów Forwarderów. Ich uczestnikiem może być każdy profesjonalny operator forwardera, mogący wykazać przynajmniej roczne doświadczenie w pracy.

Na stoisku Lasów Państwowych goście mieli okazję zapoznać się z działalnością gospodarczą LP, a także funkcjami społecznymi lasów, ze szczególnym uwzględnieniem działań edukacyjnych. Mogli dowiedzieć się też o tym, co grozi Puszczy Białowieskiej, poznać ideę gospodarstw



Złote Medale Międzynarodowych Targów Poznańskich:

- 1/ Valtra Inc. (Finlandia) za ciągnik Valtra T214 Direct czwartej generacji z kabiną leśną.
- 2/ Posnet Polska SA (Warszawa) za fiskalną drukarkę termiczną dla leśniczego.
- 3/ Ośrodek Techniki Leśnej za rozdrabniacz uniwersalny przeznaczony do prac przy budowie lub remontach dróg leśnych.
- 4/ TD Bergma Łucja Trojanowska-Lotsberg, Kwidzyn za równiarkę dróg leśnych i gruntowych.

Okolicznościowymi dyplomami uhonorowano firmy obchodzące okrągłe jubileusze:

- 1/ Firmę TAKMA – 15-lecie istnienia.
- 2/ Biuro handlowe „Ruda” – 25-lecie istnienia.
- 3/ Firmę LKT – 45-lecie istnienia.



węglowych, a także obejrzeć wystawę dawnej techniki leśnej ze zbiorów Muzeum Leśnictwa Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Targi to także okazja do zaprezentowania walorów regionu na terenie, któ-

rego się odbywają. Skorzystali z tego miejscowi leśnicy, prezentując możliwości wypoczynku i atrakcje RDLP w Lublinie. Udzielali informacji o szlakach turystycznych, walorach przyrodniczych i kulturowych na terenach leśnych oraz

o tym, jakie zasady stosować, aby aktywnie i bezpiecznie spędzić czas w lesie.

Tegoroczne targi odwiedziło 5159 osób.

TEKST I ZDJĘCIA | JERZY DRABARCZYK
jerzy.drabarczyk@cilp.lasy.gov.pl

Na targowych ścieżkach

Andrzej Biszkont – leśniczy z Nadl. Chetm (RDLP Lublin): Interesują mnie głównie urządzenia bezpośrednio związane ze stanowiskiem leśniczego, ułatwiające pracę. Myślę tu o m.in. o coraz nowocześniejszych rejestratorach z większą pamięcią i wyraźnych, czytelnych ekranach.

Krzysztof Sobieraj – firma AXED: Prezentujemy tu m.in. rejestratory leśniczego Workabout 4 i OMNI X-T 15. To są dwa bardzo popularne urządzenia i myślę, że jeszcze jakiś czas będą pracowały w lesie. Oferujemy też rozwiązania, które wkrótce mogą wejść do użytku, m.in. komputery (np. TC 55 i TC 75) z systemem Android.

Zbigniew Wiącek – leśniczy z terenu Nadleśnictwa Staszów (RDLP Radom): Na targi przyjechałem po raz pierwszy i jestem pod wrażeniem prezentowanych tu nowości. Interesują mnie zwłaszcza maszyny

wieloooperacyjne – forwardery i harwestery. Zwracam też uwagę na nowe wersje ciągników LKT.

Tomasz Krakowski – właściciel firmy Sosna pracującej na terenie Nadleśnictwa Kolbuszowa (RDLP Krosno): Pozyskujemy dużo drewna wielkogłazowego, więc interesują mnie forwardery i harwestery, a także ciągniki przystosowane do pracy w lesie.

Tomasz Karataj – zakład usług leśnych ZULAS świadczący usługi na terenie Nadleśnictwa Świebodzin (RDLP Zielona Góra): Targi Eko-Las zawsze są interesującym wydarzeniem, a w tym roku tym ważniejszym, że po raz pierwszy zostały zorganizowane we wschodniej Polsce. Ten region jest trochę zaniedbany, jeśli chodzi o nowoczesne technologie w leśnictwie. Sądzę, że w najbliższych latach będzie się to zmieniać, także dzięki takim imprezom jak tegoroczne targi.

Pierwszy polski

W 25-lecie uruchomienia produkcji maszyn i urządzeń leśnych w Ośrodku Techniki Leśnej w Jarocinie z hali montażowej wyjechał pierwszy polski forwarder. Jest to najbardziej zaawansowana technicznie i technologicznie konstrukcja wyprodukowana w OTL.



FORWARDER F6 JEST PIERWSZĄ MASZYNĄ SAMOJEZDĄ WYPRODUKOWANĄ W ZAKŁADZIE LP W JAROCINIE. Po pierwszych testach zakładowych na terenie Nadleśnictwa Jarocin (RDLP Poznań) ma przejść jeszcze testy eksploatacyjne w Nadleśnictwie Gidle (RDLP Katowice). To pozwoli na uwzględnienie wszelkich uwag operatorów, zanim maszyna wejdzie do produkcji. Tak jak to się stało z przestrzenią ładunkową, która pierwotnie była krótsza, a z powodu zgłaszanych uwag oraz warunkowań rynkowych została nieco przedłużona. – Mimo że zwiększyło to promień skrętu zestawu, to i tak maszyna dobrze się sprawdza, także w trzebieży. Dziś jest to rozwiązanie konkurencyjne. Moim zdaniem nie ma w tej chwili na rynku podobnej oferty – podkreśla Sebastian Nieciąg, konstruktor wiodący projektu.

Dzięki przyczepie o ośmiotonowej ładowności maszyna wypełnia niszę rynkową między forwarderami 4,5–5-tonowymi a tymi, których ładowność zaczyna się od 9 ton. Przy czym 2,24-metrowa szerokość zestawu pozwala na wykorzystywanie go również w trzebieżach. – Targi maszyn, urządzeń i techniki leśnej organizowane w Niemczech przez KWF (Kuratorium Leśnictwa i Technologii Leśnej) potwierdzają, że klienci pytają o forwardery o tej ładowności. To dla nas szansa – mówi Ryszard Misiak, dyrektor OTL w Jarocinie. I dodaje, że o ile konstrukcja forwardera jest całkowicie projektem autorskim, to wiele podzespołów pochodzi z renomowanych firm, np. silnik, układy hydrauliczne, system sterowania układem jezdny, tzw. boogie. – W zestawie zamontowaliśmy żuraw Cranab, ale już



Dane techniczne forwardera F6:

- silnik spalinowy Deutz o mocy 90 kW;
- ośmiokołowy układ jezdny „boogie”;
- żuraw – Cranab FC53DT; maksymalny wysięg 8,50 m;
- wymiary gabarytowe:
 - długość – 8,15 m,
 - szerokość – 2,24 m,
 - wysokość – 3,49 m.
- masa własna - 11 tys. kg;
- ładowność – do 8 tys. kg;
- prędkość jazdy – maks. 30 km/h;
- promień skrętu – 8,35 m;
- kabina – obrotowa, samopoziomująca.

Wstępne założenia techniczne zestawu powstały przy udziale Biura Techniki Leśnej z ORW LP w Bedoniu.

mamy nasz odpowiednik, który jakością i parametrami mu nie ustępuje. Jeżeli rozpoczniemy produkcję seryjną, to będziemy go montować – twierdzi. Polskie jest także oprogramowanie. – Sami je tworzymy, nie korzystamy z żadnych gotowców. Zaprojektowaliśmy też obrotową, samopoziomującą się kabinę – zaznacza konstruktor projektu.

Forwarder ma nazwę F6. Brzmi to trochę tajemniczo, ale tylko pozornie. – Pierwotnie miała być to maszyna o 6-tonowej ładowności przyczepy. I choć ładowność w tej chwili wynosi ok. 8 t, to nazwa została – wyjaśnia Sebastian Nieciąg. Prototyp forwardera prezentowany był w Janowie Lubelskim na wrześniowych targach Eko-Las, gdzie cieszył się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

TEKST I ZDJĘCIA | JERZY DRABARCZYK

RYSZARD MISIEK



DYREKTOR OTL W JAROCINIE

25 lat działalności na rzecz lasów

Pierwsza dekada działalności OTL w Jarocinie, wówczas jeszcze jako Ośrodka Transportu Leśnego, to – obok restrukturyzacji zakładu – przede wszystkim rozwój produkcji maszyn i urządzeń wykorzystywanych w hodowli lasu. W efekcie, na jego bazie, w 2001 r. w ramach struktur LP powstał Ośrodek Techniki Leśnej. Ostatnie 15 lat to szybki rozwój firmy, jej infrastruktury, kwalifikacji załogi, a przede wszystkim asortymentu produkcji. Krokiem milowym z pewnością był tzw. program drogowy – cieszące się renomą wśród specjalistów i użytkowników maszyny i urządzenia wykorzystywane w budownictwie drogowym. Ostatnio OTL rozwinął tzw. linię pozyskaniową. Składają się na nią dźwigi i przyczepy załadunkowe. Najnowszą propozycją jest uruchomienie produkcji forwardera. Zakładam, że jest to wstęp do kolejnego etapu – wyprodukowania w Polsce maszyny wielozadaniowej – harwestera.

REKLAMA

hotele i ośrodki marzeń
Geovita[®]



**WYPOCZYWAJ, ZWIEDZAJ,
SPĘDZAJ AKTYWNIIE CZAS**

Oferta specjalna dla pracowników Lasów Państwowych

Cena zawiera noclegi, wyżywienie 2 posiłki dziennie oraz bilety wstępu na wybrane atrakcje turystyczne

Hotel Orient ** w Krakowie**
1095 zł/4 noclegi (cena regularna 1488 zł)

Hotel Bukowy Dworek * w Gronowie**
1269 zł/5 noclegów (cena regularna 1890 zł)

Więcej szczegółów na: www.geovita.pl/lasypanstwowe

Jak się zyskuje społeczną akceptację?

Na to fundamentalne i wciąż gorące dla naszego leśnictwa pytanie próbowali odpowiedzieć prelegenci sesji naukowej 116. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Leśnego „Komunikacja społeczna w leśnictwie”.

ZAPROSZENI NA TO SPOTKANIE SPECJALIŚCI OD KOMUNIKACJI W MEDIACH NIE POZOSTAWILI ŻŁUDZEŃ. Ich zdaniem budowanie wizerunku zgodnie z najnowszymi, choć dla wielu kontrowersyjnymi regułami, którymi się kierują współczesne media, to konieczność.

INFORMACJA TO PRODUKT

Dobitnie wyraził to Adam Łaszyn – były dziennikarz, prezes agencji Alert Media, autor książki „Media i ty” – praktycznego poradnika o tym, jak zarządzać kontaktem osobistym z dziennikarzami. Ten ekspert od public relations dowodził, że

przekazy w mediach są dziś traktowane jak każdy inny produkt, który sprzedaje się najlepiej, gdy jest ważnym dla dużej grupy ludzi newsem ujawniającym coś niezwykłego, co powoduje emocje u odbiorców. Taki produkt powinien też bawić, wzruszać. Nawet jeśli dotyczy poważnych treści, ma zawierać w sobie elementy rozrywki. A cała gra toczy się o to, aby spełnić podstawową funkcję komunikowania: dotrzeć do adresata i sprawić, żeby przekaz został skonsumentowany. Zdaniem prelegenta zgodnie z taką właśnie filozofią tworzone są obecnie serwisy informacyjne nadawców telewizyjnych, radia i portali internetowych.

Ekspert public relations oraz trener szkoleń medialnych i kryzysowych przedstawił jeszcze jedną istotną refleksję. Jego zdaniem potęga mediów sprawiła, iż zmieniają się kryteria kwalifikacji menedżerów i różnego typu liderów. Dziś od takich osób wymaga się nie tylko umiejętności zarządzania projektami, finansami i ludźmi, ale również profesjonalnych kwalifikacji komunikacyjnych, wśród których umiejętności komunikowania przez media są jednymi z najcenniejszych. Dotyczy to także firm.

Dlatego też m.in. wiodący dokument określający kierunek i sposoby działań leśników w relacjach Lasy Państwowe–społeczeństwo od ubiegłego roku nosi nazwę „Polityka komunikacyjna PGL LP”. – Słowo „komunikacyjna” zastąpiło wyraz „informacyjna”, bo komunikacja w odróżnieniu od informacji to proces interaktywny, dwustronny i tylko taka forma dialogu ze społeczeństwem ma szansę na wzajemne zrozumienie potrzeb i oczekiwań – podkreślał Krzysztof Trębski z Zespołu ds. Mediów DGLP.

Leśna potęga

Lasy Państwowe są niezwykle aktywne w mediach społecznościowych. Niemalże z miesiąca na miesiąc przybywa oficjalnych stron nadleśnictw na Facebooku – we wrześniu 2016 r. było ich już ponad 150. Olbrzymią popularnością cieszą się profile transmisji online, z liderem w postaci fanpage'u Żubry online, który ma już ponad 95 tys. polubień. W grudniu 2015 r. z sukcesem wystartował profil główny Lasów Państwowych, który pierwsze 10 tys. polubień zdobył w zaledwie trzy miesiące, a obecnie zbliża się do 25 tys. fanów. Swoje konta LP mają także w serwisie z filmami YouTube oraz (od niedawna) społecznościowym serwisie fotograficznym – Instagramie. Działania leśników podawane są jako pozytywny przykład wykorzystania mediów społecznościowych do budowania marki. Koordynacją działań LP w mediach społecznościowych zajmuje się Centrum Informacyjne Lasów Państwowych.

W BURZY SOCIAL MEDIA

O rozwijających się w bardzo szybkim tempie mediach społecznościowych

i ich mocy sprawczej w komunikowaniu się ze społeczeństwem opowiadała Anna Miotk, dyrektor ds. komunikacji firmy Polskie Badania Internetu. Przywołując opinię Manuela Castellsa, autora książki „Społeczeństwo w sieci”, powtórzyła, że komunikacja internetowa

Media społecznościowe to narzędzie, które nie może być bagatelizowane

wa osiągnęła ogromny sukces, bo cechuje ją bezpośredniość, autentyczność, a także nastawienie na pomoc i wymianę informacji.

Media społecznościowe wygrywają konkurencję z tradycyjnymi, gdyż pozwalają na prezentację opinii i poglądów, współdzielenie zasobami, budowę, a potem podtrzymywanie relacji, dyskusje i debaty.

– Media społecznościowe to narzędzie, które nie może być bagatelizowane przez duże przedsiębiorstwa, instytucje, którym zależy na dialogu z otoczeniem, zwłaszcza tym młodszym – podsumowała Anna Miotk.

O komunikowaniu się za pośrednictwem mediów społecznościowych mówił również Witold Ciechanowicz, edukator z Nadleśnictwa Gdańsk, twórca pierwszego w Polsce profilu jednostki LP w serwisie Facebook. Doświadczeniami z pracy rzecznika prasowego w Bieszczadach podzielił się natomiast Edward Marszałek z RDLP w Krośnie. W jego odczuciu PR w leśnictwie powinien bazować na ogólnych wzorcach, ale musi też uwzględniać regionalne i lokalne uwarunkowania.

INNY PUNKT WIDZENIA

Z dystansem i sporą dawką sceptycyzmu odniósł się do portali społecznościowych prof. Kazimierz Rykowski z Instytutu Badawczego Leśnictwa. Mówca podkreślał, że wprawdzie komunikacja jest faktycznie coraz łatwiejsza, co sprzyja większej ilości i różnorodności relacji, ale komunikaty stają się coraz bardziej wyjałowione z treści i odpersonalizowane.

Niewątpliwie, co podkreślił prof. Rykowski, stoimy wobec jednego z ważniejszych dylematów cywilizacji informatycznej: co zrobić, by tworzone przez nas wirtualne światy nie stały się barierą w kontaktach z przyrodą i barierą w kontaktach między ludźmi.

TEKST | EUGENIUSZ PUDLIŚ

116. Zjazd PTL

Spotkanie odbyło się w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie k. Władystawowa 7-9 września tego roku i zostało zorganizowane wspólnie z RDLP w Gdańsku. Uczestniczyło w nim prawie 300 osób. W części naukowej zjazdu przedstawiono 13 referatów poświęconych komunikacji społecznej w leśnictwie. Bezpośrednia styczność kompleksów leśnych na terenie RDLP Gdańsk z milionową aglomeracją Trójmiasta i atrakcyjność turystyczna lasów pasa nadmorskiego obligują leśników do pozostawania w stałym kontakcie z mieszkańcami i turystami. W trakcie zjazdu honorowe członkostwo PTL nadano: prof. Ryszardowi W. Chałupce, mgr. inż. Bogdanowi Gieburowskiemu, dr. inż. Kazimierzowi Szabli i mgr. inż. Adamowi Szemplińskiemu. Złote Odznaki Honorowe przyznano 32 osobom, a 72 – Srebrne. Kapituła Medalu Pro Bono Silva nadała to odznaczenie dla Biura Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej; Medal Pro Patria, przyznawany za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci na temat walki o niepodległość RP, otrzymał Janusz Mikoś, nadleśniczy Nadl. Wejherowo. Kolejny, 117. zjazd zaplanowano w Gnieźnie (RDLP Poznań).

REKLAMA

hotele i ośrodki marzeń
Geovita[®]

SPA I REHABILITACJA

Oferta specjalna dla pracowników Lasów Państwowych

Cena zawiera 10 noclegów, 3 posiłki dziennie, bogate zabiegi SPA oraz rehabilitacyjne

Dąbki – 2325 zł (cena regularna 2835 zł)

Krynica Zdrój – 2525 zł (cena regularna 2955 zł)

Dźwirzyno – 2265 zł (cena regularna 2980 zł)

Hotel Perła Bieszczadów **Czarna – 2495 zł** (cena regularna 3365 zł)

Więcej szczegółów na: www.geovita.pl/lasypanstwowe

Time for English

TREE QUIZ. PART II

I. Choose the correct answer a, b or c.

- Aspen in Colorado in the USA is:
 - a city where Chevrolets are produced
 - a famous ski resort
 - the capital city of the state
- A green linden on the yellow background is the crest of:
 - Watrzych
 - Limanowa
 - Borne Sulinowo
- If you say that somebody looks spruce it means that he:
 - looks shabby
 - is neat and elegantly dressed
 - looks tired or worried
- There is the Rowan university in:
 - the USA
 - Australia
 - New Zealand
- Which tree is used to produce sugar and syrup?
 - beech
 - maple
 - pine
- The Celtic Zodiac Signs are depicted as trees. How many signs does the zodiac include?
 - 10
 - 12
 - 13
- Eugene O'Neil, a famous dramatist, entitled one of his plays:
 - Desire Under the Hornbeams
 - Desire under the Elms
 - Desire under the Willows
- 'To pine for' means:
 - to blame someone for or something
 - to long for someone or something
 - to pay for someone or something
- The painter who chose poplars as the theme of the series of his paintings in 1891 was:
 - Claude Monet
 - Vincent van Gogh
 - Pablo Picasso
- 'The April Birch' (Brzózka Kwietniowa) is a poem written by:
 - Wisława Szymborska
 - Julian Tuwim
 - Tadeusz Boy-Żeleński
- The crest of Suwałki depicts:
 - the sycamore
 - the aspen
 - the spruce

GLOSSARY

aspen – osika	rowan – jarząb	willow – wierzba
resort – miejscowość wczasowa	beech – buk	blame somebody for – winić kogoś za coś
linden – lipa	depict – przedstawić	long for – tęsknić za
background – tło	entitle – zatytułować	poplar – topola
crest – herb miasta	desire – pożądanie	painting – obraz
shabby – obdarty, nędzny	hornbeam – grab	poem – wiersz
neat – schludny, porządný	elm – wiąz	sycamore – jawor

DID YOU KNOW?

- Adam Asnyk wrote a poem entitled *Arolla Pine*.
- Dęboróg is a Polish coat of arms of the Lithuanian origin.
- A great Polish artist Leon Wyczółkowski was a tree lover. He devoted many of his watercolours, pastels and paintings to trees.
- Many hotel chains all over the world have the word 'tree' in their names, e.g. Lemon Tree Hotels in India, Greentree Inns Hotels in China and Double Tree by Hilton.
- Sycamore Row*, which was published in 2013, is one of the best-selling novels in the USA. The book was written by John Grisham.

GLOSSARY

Arolla pine – limba	origin – pochodzenie	pastels – pastele
coat of arms – herb szlachecki, rodowy	lover – miłośnik	chain – sieć
Lithuanian – litewski	watercolour – akwarela	novel – powieść

1b; 2c; 3b; 4a; 5b; 6c; 7b; 8c; 9a; 10b; 11c. Poządanie w cieniu wiązów; 8b; 9a – e.g. Poplars Along the River Epte. Under the Poplars, Poplars in the Sun, Poplars; 10b; 11c.

KEY

TEKST | ELŻBIETA KLÓC
ekloc.ur.krakow@onet.pl

Pół na pół

Zjawisko to trwa od dwóch i pół roku – czy tak jest poprawnie? A może od dwóch i pół lat?

Jest to zdanie dość karkołomne i radziłabym go unikać, używając na przykład sformułowania *od blisko trzech lat*. Jeśli jednak chcemy być bardzo precyzyjni, powinniśmy napisać *od dwóch i pół roku*.

Dlaczego? Porównajmy dwa zdania, co do których nie mamy wątpliwości: *Zjawisko to trwa od dwóch lat* i *Zjawisko to trwa od pół roku*. Jak widać, w zdaniu *Zjawisko to trwa od dwóch i pół roku* o formie liczebnika *dwa* decyduje przyimek *od*, a rzeczownik *rok* jest zależny składniowo od liczebnika *pół*. Słownik poprawnej polszczyzny podaje inne przykłady tego typu: *Zamierzam tam zostać dwa i pół roku* (nie: *dwa i pół lata*); *Musimy kupić osiem i pół metra* (nie: *osiem i pół metrów*) *frędzli*; *Decyzja przyszła po pięciu i pół miesiąca* (nie: *po pięciu i pół miesiącach*).

Żeby nie było tak łatwo, są oczywiście wyjątki. W przypadku rzeczownika *raz* piszemy: *dwa razy, trzy razy* (podobnie jak: *dwa lata, trzy lata*), ale: *pół raza, półtora raza* (analogicznie do: *pół roku, półtora roku*). Na razie jest więc jeszcze prosto. Schody zaczynają się jednak później, bo z pozostałymi liczebnikami ułamkowymi poprawna jest konstrukcja z formą *razy*: *dwa i pół razy, pięć i pół razy*, w odróżnieniu od: *dwa i pół roku, pięć i pół roku*.

Tak, wiem, że to trudne. Składnia liczebników jest bowiem w języku polskim bardzo zawiła.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!
Piszcie na: m.haze@cilp.lasy.gov.pl

MAŁGORZATA
HAZE
polonistka
z wykształcenia,
redaktorka
i korektorka





Żywioty

ADAM CZYŻEWSKI, KATARZYNA KOŁACZ,
STANISŁAW ŁOBOZIAK, STEFAN SITAREK
CILP 2016

WYDANO NA ZLECENIE DGLP

Obydwie publikacje należą do większej serii: Leśne obserwacje i eksperymenty, w ramach której ukazały się już książeczki: „Światło”, „Woda”, „Zmysty” i „Wygląd”. Wszystkie mają za zadanie przybliżyć procesy zachodzące w lesie.

Prezentowane „Żywioty” poświęcone są eksperymentom związanym z wodą, ogniem i powietrzem. Autorzy skupili się głównie na tych, które w prosty sposób pokazują mechanizm powstawania coraz częściej spotykanych w lesie niszczyielskich zjawisk, a więc np. okiści, gradobicia, pożaru, silnego wiatru, a nawet huraganu. Materiały do nich użyte są bardzo proste i z pewnością znajdą się w każdym domu.

Książeczka „Drewno” zawiera propozycje eksperymentów przede wszystkim odnoszących się do drewna jako surowca, ale nie tylko. Są też takie, które dotyczą procesów fizjologicznych drzew (fotosynteza) czy potraktowania ich jako źródła olejków eterycznych.

Do wykorzystania w edukacji przyrodniczo-leśnej.

KB



Drewno



Siedliska leśne zmienione i zniekształcone

POD REDAKCJĄ NAUKOWĄ ROMANA ZIEŁONEGO
CILP 2016

WYDANO NA ZLECENIE DGLP

Prezentowana publikacja zawiera referaty wygłoszone podczas konferencji „Leśne siedliska zmienione i zniekształcone”, która została zorganizowana przez DGLP i BULiGL we współpracy z wydziałem leśnym SGGW w 2014 r. Ich treścią są aktualne problemy klasyfikacji, inwentaryzacji, ochrony oraz zagospodarowania leśnych siedlisk zmienionych i zniekształconych oraz sposoby zagospodarowania siedlisk mezotroficznnych z udziałem drzewostanów dębowych. Podczas spotkania zajmowano się również ważnymi dla praktyki zagadnieniami dotyczącymi inwentaryzacji i oceny siedlisk Natura 2000, co także znalazło odzwierciedlenie w prezentowanej książce. Autorami referatów są naukowcy z wiodących wydziałów leśnych, IBL, BULiGL, PAN oraz pracownicy regionalnych dyrekcji LP.

KB

REKLAMA

hotele i ośrodki marzeń
Geovita[®]

ZADBAJ O SWOJE ZDROWIE

Oferta specjalna dla pracowników Lasów Państwowych

Cena zawiera 7 noclegów, wyżywienie 3 posiłki dziennie,
oraz zabiegi rehabilitacyjne

Jugowice (Góry Sowie) – 1640 zł (cena regularna 2105 zł)

Lądek-Zdrój – 1515 zł (cena regularna 1930 zł)

Wisła – 1740 zł (cena regularna 2264 zł)

Bogata baza zabiegowa, wyspecjalizowany personel

Więcej szczegółów na: www.geovita.pl/lasypanstwowe



Pasztet z dziczyzny

Pieczenie pasztetów ma wielowiekową tradycję, wywodzącą się z czasów rzymskich. Później były znakomite wytwory kucharzy z Francji, skąd dotarły do Polski. Obecnie sztuka pieczenia pasztetów przeżywa renesans i w dobrym tonie jest serwowanie tej potrawy jako przystawki czy dania głównego. Bardzo znane i wykwintne są pasztety z otłuszczonych wątróbek gęsi, ale cenione są także te z dziczyzny.

NIEPOWTARZALNY SMAK NADAJE PASZTETOWI ROZMAITOŚĆ GATUNKÓW MIĘSA, Z KTÓRYCH JEST PRZYRZĄDZANY – im więcej mięsa, tym lepiej. Tradycyjne pasztety kuchni staropolskiej bazowały na mięsie z zająca, nadającym im charakterystyczny smak. Obecnie na zające już prawie nie polujemy, więc o ten składnik jest bardzo trudno. Można próbować zastąpić go mięsem z królika, ale najlepiej tego karmionego marchewką i sałatą. Sam staram się gotować pasztet z mięsa z dzika, jelenia lub sarny i ptactwa łownego z nieodzownym dodatkiem, jakim jest wątroba.

Onegdaj przyrządzano różne pasztety, dziś już te przepisy są zapomniane. Jak pisze Wincenty Pol w „Opowiadaniu łowczego”, podczas obiadu podawano „trzy pasztety: pierwszy z kaczek dzikich w dyni, drugi z małych ptaszków w kapuścianych liściach pieczony, trzeci z kwiczołów w gniazdach z rzepy”. Teraz



nawet trudno byłoby je przyrządzić, gdyż nie polujemy już na kwiczoły i inne drobne ptaki.

Oto podstawowe składniki pasztetu: 1 kg mięsa z dzika, 1 kg mięsa z jelenia lub sarny, 0,5 kg mięsa z królika, opcjonalnie mięso z bażanta i dzikiej kaczki, 1 kg wątroby (najlepiej z dzika) oraz żeberka wieprzowe i tłusty boczek lub podgardle wieprzowe. Wątrobę zalewamy mlekiem dzień wcześ-

niej. Pozostałe mięso gotujemy z włoszczyzną, jak na normalny rosół. Dodajemy całą cebulę, główkę czosnku i ziele angielskie, liście laurowe, pieprz i kolendrę. Kiedy żeberka odchodzą od mięsa, to znak, że mięsowo jest już ugotowane. Należy je zmielić (przynajmniej dwukrotnie), ostatnim razem na najdrobniejszym sitku. Do mięsa dodajemy ugotowaną i zmieloną wątrobę oraz ugotowane grzyby (używam wyłącznie

prawdziwków – mogą być korzonki), które dodają smaku i aromatu. W mleku po wątrobie moczymy pięć czerstwych bułek, mielimy je i dodajemy do mięsa.

Masę pasztetową należy wyrobić ręcznie, pozwoli to na usunięcie ewentualnych chrząstek lub kostek i zapewni właściwe połączenie składników. Do pasztetu dodajemy wywar z grzybów oraz pięć całych jajek i wszystko dokładnie mieszamy. Jeśli masa jest zbyt sucha, dolewamy wywar pozostały po gotowaniu mięsa. Pasztet doprawiamy solą, pieprzem, majerankiem i innymi ulubionymi przyprawami. Nie powinniśmy zapomnieć o galce muszkatołowej, gdyż bez niej pasztet nie smakuje jak pasztet.

Masę pasztetową wkładamy do brytfanny, którą smarujemy smalcem i osypujemy tartą bułką. Pieczemy w piekarniku w temperaturze 180 st. Celsjusza przez godzinę z podgrzewaniem od spodu i następne pół godziny od spodu i od góry. Dobrze zostawić go do wystygnięcia w piekarniku.

Pasztet najczęściej serwujemy jako przystawkę. Łagodny smak tej potrawy możemy podkreślić ostrzejszym sosem lub ćwikłą czy chrzanem. Ciekawą kompozycję smaków daje pasztet na zimno z pieczonym jabłkiem wypełnionym konfiturami z borówki brusznicy lub z gruszką wypełnioną konfiturami z żurawiny.

Smacznego i Darz Bór!

TEKST | FERDYNAND BEJGER
ZDJĘCIA | WIKTORIA GOŁĘBIEWSKA

REKLAMA

hotele i ośrodki marzeń
Geovita[®]



Rabaty aż do 25%

ZAPRASZAMY DO SIECI HOTELI I OŚRODKÓW MARZEŃ GEOVITA

Przygotowaliśmy dla Państwa **bogate pakiety** pobytowe w **promocyjnej cenie** specjalnie dla Pracowników Lasów Państwowych

Zapraszamy do skorzystania z naszych pakietów



SPA i Rehabilitacja



Rehabilitacja



Wypoczynek i rekreacja

Więcej szczegółów na: www.geovita.pl/lasypanstwowe



Marzenia się spełniają. Nowa pilarka STIHL MS 261 C-M teraz jeszcze lżejsza i mocniejsza.

Każdy, kto pracuje pilarką dłużej niż tylko kilka minut w ciągu dnia wie, że każdy gram jej wagi ma znaczenie. Dlatego, gdy nasi inżynierowie przystąpili do prac nad modyfikacją pilarki STIHL MS 261 C-M postawili sobie za cel znaczną redukcję ciężaru. Wynik ich prac okazał

się wielkim sukcesem. Dzięki liftingowi i nowym materiałom użytym do wykonania wielu podzespołów, nowa pilarka STIHL MS 261 C-M jest nie tylko lżejsza aż o 300 gramów, ale także mocniejsza o 0,1 kW! Dzięki temu pilarka STIHL ma najlepszy stosunek ciężaru do mocy w swojej

klasie pojemności ze wszystkich pilarek dostępnych na rynku. Więcej o nowych pilarkach STIHL i o aktualnych promocjach dowiesz się u Autoryzowanych Dealerów, prowadzących sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową. Adresy Dealerów na www.stihl.pl



STIHL[®]